

OŚWIADCZENIE: Zarząd Spółki IXO SAO „Kauczuk”, będącej właścicielem składów kauczuku w Kędzierzynie - Koźlu informuje, że w pożarze który miał miejsce 5 grudnia br. uległo zniszczeniu 757 ton kauczuku syntetycznego, z czego całkowicie spaliło się ok. 500 ton. Została także zniszczona hala magazynowa o powierzchni 3200 m². Straty materialne, bez uwzględnienia kosztów leczenia skutków pożaru, wynoszą około 4 mln złotych. Produkty spalania kauczuku nie stanowią szczególnego zagrożenia dla życia i zdrowia ludzi, ani też środowiska naturalnego. Twierdzenie powyższe potwierdzają pomiary zarejestrowane przez automatyczną stację monitoringu powietrza BASKI. Wynika z nich jednoznacznie - na podstawie komunikatu Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska - że w trakcie pożaru, jak to ma miejsce przy każdym pożarze, nastąpiła emisja substancji szkodliwych. Jednakże według posiadanych przez nas informacji, nie stwierdzono zatrucia wśród mieszkańców miasta, ani nawet wśród gaszących pożar strażaków i naszych pracowników. W trakcie przeprowadzonych przez policję ekspertyz, wykluczono zwarcie instalacji elektrycznej i nieumyślne zaproszenie ognia, jako przyczyny powstania pożaru. Wszystko wskazuje na to, że magazyn został podpalony. Zarząd Spółki IXO SAO „Kauczuk” wyznaczył nagrodę 50.000 nowych złotych dla osób, które udzielą policji istotnych informacji, na podstawie których zostaną ujęci sprawcy lub sprawca podpalenia. Zarząd Spółki IXO SAO „Kauczuk” zapewnił wszystkich swoich kontrahentów, że sytuacja finansowa Spółki - pomimo poniesionych strat - pozwala na terminowe wywiązywanie się z podjętych zobowiązań. Mimo tego, iż pożar powstał bez naszej winy, Zarząd Spółki IXO SAO „Kauczuk” przeprasza mieszkańców Kędzierzyna - Koźla, a także okolic, za przeżyty stres oraz uciążliwości wynikające z pożaru i akcji gaśniczej.

Zenon Maślona - prezes Zarządu i Andrzej Maślanka - wiceprezes.

JEST

NASZA GAZETA

KĘDZIERZYN-KOŹLE
TYGODNIK LOKALNY
Od środy do środy
ISSN 1427-230X INDEKS: 332488

11 grudnia 1996
Nr 13
Cena 1 zł

W matni

Miał być to dzień jak co dzień. Było szaro i wilgotno - ot, zwykły wtorek 3 grudnia. Mieszkańcy osiedla Zachód w K-K poszli do pracy, szkół, robili zakupy byli i tacy, którzy pozostali w swoich betonowych sypialniach. Oni właśnie stali się świadkami niecodziennego zdarzenia.

W jednym z mieszkań przy ul. Piastowskiej, mężczyzna już od rana zajmował się pisaniem listu, w którym obwiniał najbliższą mu osobę. Z szaf wyrzucił stos ubrań i swoje osobiste dokumenty z paszportem włącznie. Sięgnął po wcześniej przygotowany kanister z benzyną i polewał. Najpierw nasadził fotele w dużym pokoju, wykładzinę i tak doszedł do ubrań złożonych w innym pomieszczeniu. Czy dopiero teraz szukał sznura, czy pętla była przygotowana dużo wcześniej? Jedno wiadomo, że podpalił fotele, a sam powiesił się w łazience. Przy szczelnie zamkniętych drzwiach i oknach gromadzące się opary mieszkanki paliwowej szukając ujścia powodują wysadzenie szyb z żaluzjami - stąd efekt wybuchu.

dokończenie na str. 4



ZNACZKI ZA JEDENAŚCIE MILIARDÓW

Skarbowe story nie ma nic wspólnego ze złotem. Jest to miejscowa opowieść o tym, jak Urząd Skarbowy zostawił na parkingu złotówki w postaci kosmetyków o dokładnej wartości 1.100.438,40 zł. Z tego zniknęło 448.788,70 zł. Szeregowy pracownik wyleciał na bruk. Naczelnik Urzędu Skarbowego ma się dobrze. Sprawa w sądzie. Prokurator ostrzy paragrafy. Jeśli ktoś ma trudności z policzeniem o jaką stawkę toczy się gra - wyjaśniam po staremu: było ponad 11 miliardów złotych, z czego po trzech miesiącach ulotniło się prawie 4,5 miliarda.

Przez kilka numerów JNG potoczy się opowieść jak to było i jest. Będą także konkretne pytania do uwikłanych w sprawę osób, które na razie wywinęły się, wystawiając do odstrzału wykonawcę odgórnych poleceń.

W dniu 28 sierpnia 1995 roku, po przyjeździe do pracy, starszy poborca skarbowy W.S. (pół K-K wie kto to taki, a reszta się domyśla),

otrzymał od swego bezpośredniego przełożonego ustne polecenie. Od tego się zaczęło. Kierownik referatu egzekucji, komornik skarbowy mgr J.K. - obecnie na odpowiedzialnym stanowisku, ale w innej branży - był autorem polecenia. Zazwyczaj takowe otrzymuje się w przydziałówce. Mniej zorientowanym wyjaśniam, że jest to

kartka papieru, na której podaje się imię i nazwisko dłużnika, adres zamieszkania oraz numer tytułu wykonawczego i symbol, który dany tytuł charakteryzuje. Tytuł wykonawczy to nakaz, na podstawie którego poborca skarbowy może udać się do dłużnika i żądać należności podanej w tym tytule.

dok. na str. 4

Koncert

De MONO

14 grudnia godz. 18

„Hellion” Koźle

Bilety w cenie 9,50

Gama Leasing

Koźle ul. Racławicka 15 Ip.

Z TYM KUPONEM 10% ZNIŻKI

TELE-TAXI 96-23

NAJTAŃSZA TAKSÓWKA W MIEŚCIE

BEZPŁATNY DOJAZD DO KLIENTA

PRZEZ CAŁĄ DOBĘ ZAKUPY NA TELEFON

SKORZYSTAJ Z TELE ZAOSZCZĘDZISZ WIELE

Bieg inaczej

Orientuj się!

Wszystko zaczęło się w Skandynawii blisko sto lat temu. Na mapie zaznaczono ukryte w terenie punkty, które zawodnicy, mając do pomocy kompas, musieli odnaleźć w jak najkrótszym czasie. W ten sposób powstał nowy sport – bieg na orientację, a jego podstawowe zasady pozostały niezmienione do dziś.

Choć nazwa – bieg na orientację – sugeruje sportową formę rywalizacji, to jednak formuła zawodów jest o wiele szersza: to połączenie sportu, turystyki, rekreacji i co najważ-

ni – który z grup młodych zapaleńców ze Szkolnego Koła Turystycznego – Krajoznawczego „Łazik” pojechał na zawody. Później były kolejne starty.

Z pięciu imprez, w których wzięli udział reprezentanci Zdzieszowic w 1994 r. tylko jedna miała charakter biegowy. Pozostałe cztery, to marsze na orientację. Szybko okazało się, że diabeł wcale nie jest taki straszny i na najważniejszej wówczas w makroregionie imprezie – XXV Jesiennych Marszach na Orientację – zespół w składzie: Anna Ka-

Także w innych kategoriach jest się czym pochwalić. W M-11 (chłopcy w wieku 11-12 lat) wzorem dla młodszych kolegów jest **Dominik Dobry**, który w tym roku trzykrotnie był pierwszy i tyleż razy zajął drugą lokatę. Kroku starają mu się dotrzymać **Bartek Malicki** i **Bartek Wozniak**. Każdy z nich kilkakrotnie w tym sezonie stał na podium.

Wśród jedenasto- i dwunastoletnich dziewczyn trwa zacięta rywalizacja o prymat w kategorii K-11. Wartościowe wyniki osiągają: **Daria Oleksin**, **Natalia Pieronek** i **Monika Sobolewska**, choć obiektywnie trzeba przyznać, że największe sukcesy zanotowała do tej pory pierwsza z nich.

O przyszłość biegów na orientację w Zdzieszowicach można być spokojnym. Jest cała grupa dzieci, w wieku do dziesięciu lat (kategorie K-10 i M-10), które bardzo chcą uprawiać ten sport, a dziesięcioletni **Jacek Kosowicz** już wielokrotnie wracał z zawodów z wyróżnieniami. Z kolei starty o dwa lata młodszej siostry Jacka – **Marty**, są najlepszym dowodem na to, że w biegu na orientację praktycznie nie ma dolnego limitu wieku. W Skandynawii zabawy biegowe gromadzą na starcie dzieci w wieku 4-5 lat.

W drugą niedzielę listopada odbyła się we Wrocławiu najważniejsza tegoroczna impreza – **I Ogólnopolski Finał Uczniowskich Klubów Sportowych w Biegu na Orientację**. Startowało ponad 500 najlepszych zawodniczek i zawodników z kilkudziesięciu klubów z całej Polski. Jedynym reprezentantem Opolszczyzny był zdzieszowicki **AZYMEK**. Nasza blisko 40-osobowa ekipa startowała we wszystkich kategoriach.

Największy sukces odniosła **Aleksandra Buczman**, zdobywając wśród piętnastolatek brązowy medal. Poza nią miejsca w pierwszej dziesiątce zajęli: **Ewelina Szymkowiak**, w kategorii K-10, **Monika Sobolewska** M-11, **Krzysztof Bardzik** wśród trzynastolatek oraz **Aleksander Krupa** w kategorii M-15.

Osiągnięte w tym roku wyniki skłaniają do stwierdzenia, że UKS AZYMEK jest najlepszym klubem w biegu na orientację w całym Makroregionie Śląskim.

Tekst i zdj.: **Piotr Kosowicz**



Na orientację biegać może każdy już od najmłodszych lat. **Marta i Jacek Kosowiczowie** na trasie

niejsze – wcale nie musi oznaczać biegania. Jedną z podstawowych zasad, szczególnie w imprezach turystycznych, jest dopasowanie tempa pokonywania trasy do indywidualnych możliwości zawodnika. Długość w praktyce liczy w linii prostej od 2 km dla tych najmłodszych, poprzez około 5 km dla piętnastolatek, aż do kilkunastu kilometrów dla elity, czyli najlepszych zawodników w wieku 21-35 lat. Wędrówka leśnymi ścieżkami i bezdrożami, orientowanie się w terenie, kompas i mapa, to elementy turystyki. Sport natomiast, to rywalizacja kto lepiej, szybciej i dokładniej pokona trasę.

Początki biegania na orientację w Zdzieszowicach były bardzo prozaiczne. Zimą 1993 roku Głiwicki Klub Terenowy CYRKINO organizował zawody w Gogolinie. Informacja dotarła do wszystkich szkół podstawowych w regionie, w tym także do zdzieszowickiej trójki. Tutaj impreza zainteresował się **Adam Hyjek**,

lita i Adrian Zimerman zajęli pierwsze miejsce.

Rok 1995, to dalszy ciąg sukcesów w imprezach organizowanych przez CYRKINO, a także Ognisko Pracy Pozaszkolnej nr 3 z Zabrza oraz opolski oddział PTTK.

Szczególna data w historii biegu na orientację w Zdzieszowicach, to 3 września br. Tego właśnie dnia został zarejestrowany Uczniowski Klub Sportowy Biegu na Orientację AZYMEK. Gościny klubowi udzielił, jak zwykle niezawodny w takich sytuacjach, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 – **Jan Gołąb**.

Od początku roku AZYMEK startował w 15 imprezach. Niekwestionowanym liderem naszej drużyny jest szesnastoletni **Adrian Zimerman**, który w obecnym sezonie odniósł, w swojej kategorii wiekowej (M-15), pięć zwycięstw. Do pełni szczęścia zabrakło mu jedynie medali podczas I Finału Uczniowskich Klubów Sportowych. Ale co się odwdzięczy...

Kopana w podokręgu

Wspaniały beniaminek

Rozgrywki piłkarskiej klasy między wojewódzkiej toczyły się pod dyktando beniaminka z Opolszczyzny, **Włókniarza Kietrz**. Zespół ten był najbardziej bramkostrzelny w 17 kolejkach (awansem rozegrano dwie kolejki rundy wiosennej), a jednocześnie dysponował najlepszą obroną. Drugą drużyną w tabeli jest **Kalwarianka**, a trzecią **Beskid Skoczów** i praktycznie tylko te zespoły powinny się liczyć w walce o awans do III ligi śląskiej. Pozostałe mają już dosyć sporą stratę, chociaż wszystko jest możliwe.

Unia K-K po 17 kolejkach spotkań zajmuje siódme miejsce w tabeli, ze stratą 15 punktów do lidera, lecz tylko 6 punktów przewagi nad drugą zagrożoną spadkiem. Zespół, w którym występują zawodnicy z ligową przeszłością (Jędraszczyk) nie stanowi na boisku monolitu. Zawodnikom zdarzają się głupie wpadki (mecz z Polonią Nysa, czy rewanż z KS Chelmeck). Trafiały się jednak okresy dobrej gry (Unia Oświęcim i Włókniarz Kietrz). Zawodnicy Unii prowadzili w wyjazdowym spotkaniu

z liderem, nie potrafili jednak dowieść wygranej do końca.

W tym podsumowaniu miały być wypowiedzi prezesa klubu, pana **Gnoińskiego** oraz kierownika sekcji piłki nożnej pana **Kreta**. Byłem umówiony na rozmowę z obydwoma, w czwartek 28 listopada, o godzinie 15.00. Miało się wtedy rozpocząć zebranie zarządu sekcji. Tak mnie poinformowano. Niestety, mimo 30-minutowego oczekiwania w budynku klubowym, spotkałem szklarzy reperujących okno, piłkarzy którzy rozpoczynali trening oraz gospodarza obiektu. Nie zastałem natomiast panów, z którymi byłem umówiony (ciekawe co z zebraniem zarządu). Tak więc nie uzyskałem odpowiedzi na pytania, które przygotowałem. Zadaje je więc na łamach JNG: 1. Skąd brane są pieniądze na utrzymanie klubu, skoro nie ma sponsora? 2. Trener **Leszek Dunajczyk** kilku zawodników sprowadził z województwa katowickiego. Kto to sfinansował. Ile to kosztuje? 3. Dlaczego dziennikarzom każe się kupować bilety wstępu? 4.

Dlaczego nie zapłacono ani grosza, z kwoty 9 tys. PLN za przekazanych z Jaranda K-K 9 zawodników? 5. Dlaczego sprzedano do Orła Cerekiew kilku zawodników (z 9 przekazanych przez Jarand) bez zgody Jaranda? 6. Czy istnieje jakiś długofalowy plan działania (istnienia) klubu?

Tabela po rozegraniu 17 kolejek:

1. Włókniarz Kietrz	38	43-11
2. Kalwarianka	36	36-11
Kalwaria Zebrz.		
3. Beskid Skoczów	35	41-19
4. Piast Cieszyń	28	21-13
5. Unia Oświęcim	25	36-32
6. Metal Kluczbork	25	18-22
7. Unia K-K	23	27-25
8. Sparta Lubliniec	23	30-40
9. KS Chelmeck	22	24-34
10. Góral Żywiec	21	26-22
11. Śląsk Lubniani	20	24-26
12. Morcinek Kaczyce	20	19-32
13. Czarni Otmuchów	19	18-19
14. Motor Praszka	17	21-35
15. Włókniarz Bielsko-Biała	13	16-37
16. Polonia Nysa	13	14-36

Piotr Warner

Szkolne potyczki

W dniach 4-22 listopada odbywał się V Jesienny Turniej Koszykówki Szkół Podstawowych. Organizatorzy Turnieju: SP 1, SP 3, SP 6 (**Wojciech Wójcik**, **Jan Węgrzyn**, **Marek Skrzydlewski**, **Małgorzata Zielińska**). Startowało ogólnie 14 szkół, ponad 200 dziewcząt i chłopców. Miejsce: sala gimnastyczna SP1.

• VI kl. dz.: 1 m. SP 3, 2 m. SP 19, 3 m. SP Dziergow., 4 m. SP 1.
• VI kl. chl.: 1 m. SP 19, 2 m. SP 1, 3 m. SP 6, 4 m. SP 5.
• VII kl. dz.: 1 m. SP 12, 2 m. SP 3, 3 m. SP Bierawa, 4 m. SP Dziergow.
• VII kl. chl.: 1 m. SP 12, 2 m. SP 3, 3 m. SP 10, 4 m. SP 15.
• VIII kl. dz.: 1 m. SP 3, 2 m. SP Bierawa, 3 m. SP 12, 4 m. SP 19.
• VIII kl. chl.: 1 m. SP 12, 2 m. SP 2, 3 m. SP 1, 4 m. SP 8.

Punktacja ogólna:

Dziewczeta: 1 m. SP 3 Azoty – 26 pkt. 2 m. SP 12 – 13 pkt. 3 m. SP Bierawa – 9 pkt. 4 m. SP 19 – 7 pkt. 5 m. SP Dziergowice – 4 pkt. 6 m. SP 1 – 1 pkt.
Chłopcy: 1 m. SP 12 – 20 pkt. 2 m. SP 19 – 10 pkt. 3 m. SP 1 – 9 pkt. 4 m. SP 3 – 6 pkt. 5 m. SP 2 – 6 pkt. 6 m. SP 10 – 3 pkt.

Klasyfikacja Generalna:

1. SP 12 – 33 pkt. 2. SP 3 – 32 pkt. 3. SP 19 – 17 pkt. 4. SP 1 – 10 pkt. 5. SP Bierawa – 9 pkt. 6. SP 2 – 6 pkt. 7. SP Dziergowice – 4 pkt. 8. SP 10 – 3 pkt. 9. SP 6 – 3 pkt. 10. SP 5 – 1 pkt. 11. SP 15 – 1 pkt. 12. SP 8 – 1 pkt. 13. SP 18 14. SP 9

W Bieruniu (woj. katowickie) pod patronatem Burmistrza Miasta odbyły się **Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Badmintonie**.

W grupie mężczyzn do 40 lat tytuł Mistrza Polski zdobył **Tomasz Ziolo** z SP 8 w K-K. W grupie powyżej 40 lat, **Piotr Nippe** z SP 8 w K-K zajął 9 miejsce. W grze deblowej, para **Tomasz Ziolo** i **Jerzy Dróbka** zajęła 2 miejsce, a **Piotr Nippe** i **Stanisław Kołodziejszyk** 7 miejsce.

W rozegranych eliminacjach strefowych Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych w Częstochowie drużyna MMKS zajęła II miejsce, ulegając „Kolejarzowi” Częstochowa 4:1 i wygrywając 5:0 z MKS „Helenka” Zabrze.

W drużynie MMSK występowali badmintoniści, podopieczni trenera **Tomasza Ziola**: **Małgorzata Buszko**, **Izabela Koper**, **Rafał Jaskólski** i **Tomasz Kantor**.

W głęboczach odbył się Strefowy Turniej Klasyfikacyjny Juniorów Mł. **Małgorzata Buszko** zajęła w nim I miejsce, a **Izabela Koper** III m., klasyfikując się do ogólnopolskiego turnieju. Prawo startu w tym turnieju wywalczyły również pary: **mikstowa Rafał Jaskólski i Aleksandra Czarniecka** oraz **deblowa dziewcząt Agnieszka Odulińska i Anna Nepelska** (trener **Antoni Wiśniowski**).

Zenona Kuś

W SP 9 w K-K odbyło się zebranie sprawozdawcze – wyborcze Szkolnego Związku Sportowego. W zebraniu uczestniczyli Przewod. Rady Miasta **Emil Matuszyk**, kierownik Biura Zarządu Województwa **Leszek Kuśmierczyk**, prezes MMKS, **Piotr Pietrzyk**, dyrektorzy szkół oraz nauczyciele w-f. Przew. Rady Miasta **Emil Matuszyk** wręczył wyróżniającym się nauczycielom i trenerom podziękowania od władz miasta za trud jaki włożyli w organizowanie i prowadzenie zajęć sportowych z dziećmi. **Leszek Kuśmierczyk** wręczył medale „Zasłużony dla rozwoju sportu dzieci i młodzieży woj. opolskiego”, członkom ustępującego Zarządu: **Andrzejowi Saczko**, **Zbigniewowi Urychowi**, **Danucie Krzyżyk**, **Zenonie Kuś**, oraz nauczycielom: **Stefanowi Magurze**, **Tadeuszowi Dziubko**, **Pawłowi Buchcie**, **Tadeuszowi Waligórze**. Srebrną odznaką OZPS-u otrzymał **Szczepan Chodakowski**, a brązową **Krystyna Zych**.

Były również podziękowania od ustępującego zarządu dla dyrektorów szkół i nauczycieli. Sprawozdanie z działalności za lata 1992-96 złożyli: – z prac Zarządu – **Zenona Kuś**, – z działalności w szkołach podstawowych – **Danuta Krzyżyk**, – z działalności w szkołach ponadpodstawowych – **Zbigniew Urych**. Po uzyskaniu absolutorium dla ustępującego Zarządu, odbyły się wybory do nowych władz na lata 1996-2000.

W skład zarządu weszli: przewodniczący – **Jacek Radłowski**, z-ca przew. – **Marek Skrzydlewski**, sekretarz zarządu – **Zbigniew Kubala**, koordynator ds. szkół podstaw. – **Danuta Krzyżyk**. Członkowie: – **Zenona Kuś**, **Jan Bułkowski**, **Szczepan Chodakowski**, **Marian Misiewicz**. Komisja Rewizyjna: Przew. – **Tadeusz Dziubek**. Członkowie – **Witostaw Iwanejko**, **Janusz Skrzypek**. Delegatem na Zjazd Wojewódzki SZS wybrano **Zenonę Kuś**.

Piłka energetyków

W Hali Elektrowni „Blachownia” odbywały się w sobotę i niedzielę II Halowe Mistrzostwa Polski w Piłce Nożnej. Startowały 32 zespoły z całego kraju. Tytuł mistrzowski zdobyła drużyna zespołu Elektrowni Dolna Odra wygrywając rzutami karnymi z Elektrociepłownią Rzeszów. Więcej o turnieju w następnym numerze JNG.

PIW

Nauczycielska „noga”

W przedostatnią sobotę listopada odbyły się w Zdzieszowicach **Otwarte Halowe Mistrzostwa Piłki Nożnej Nauczycieli**. Startowało 8 drużyn z całego województwa. Zespół z K-K zajął w grupie I miejsce. Mecz z Politechniką Opolską wygrali nasi 1:0, bramkę strzelił **Wojciech Zyskowski**. Drugi mecz, ze Strzelcami Opolskimi zakończył się remisem 1:1. Bramkę strzelił w ostatniej sekundzie **Witostaw Iwanejko**. Trzeci mecz, decydujący, grano z Polanowicami. Wygrali przedstawiciele K-K 4:2. Dwie bramki strzelił **Iwanejko**, po jednej **Zyskowski** i **Sterczyński**.

W półfinale zespół z K-K spotkał się ze Zdzieszowicami, pokonując przeciwników 3:1. Bramki strzelili: **Dariusz Giet**, **Jan Węgrzyn** (najładniejsza bramka, strzelona z dwóch

metrów), **Wojciech Zyskowski**. W finale kędzierzyńscy nauczyciele ulegli, po zaciętej walce, drużynie z Korfantowa 3:1.

Ostatecznie zdobyli drugie miejsce i puchar. Pierwsze przypadło Korfantowowi, trzecie Strzelcom Op., czwarte Zdzieszowicom. Całą imprezę sfinansowała dyrekcja ZNP, za co uczestnicy zawodów serdecznie dziękują.

Drużyna z K-K występowała w składzie: **Jacek Radłowski** (SP 3), **Krzysztof Sterczyński** (Roszowski Las), **Witostaw Iwanejko** (ZSZ „Azoty”), **Jan Węgrzyn** (SP 3), **Wojciech Zyskowski** (SP 11), **Arkadiusz Derej** (ZSZ), **Wojciech Wójcik** (SP 1), **Dariusz Giet** (SP Solarnia), **Sławomir Gilewski** (SP Stary Ujazd), **Tomasz Radłowski** (SP Dziergowice).

z J.W.

Mostostal górą : Dwukrotna porażka

Mostostal Z.A. Kędzierzyn - Koźle Stal Hochland Nysa 3:2 (12:15, 15:7, 15:6, 9:15, 17:15) i 3:0 (15:8, 15:8, 15:12)

odbiorach zagrywek Mostostal Z.A. przegrywa seta do 12.

Set drugi od początku układa się dobrze dla naszych, którzy kontrolują przebieg walki. 1:1 w setach. Seta trzeciego rozpoczyna Gerymski i prowadzimy 1:0. Dobrze gra Papke. Szybko obejmujemy prowadzenie 5:1. Przerwa techniczna, trener Milewski

mówi mało do zawodników, trener A. Kubacki siedzi spokojnie na krześle, patrzy w sufit i chyba myśli - jest dobrze. Głośno i gorąco na widowni. Garstka kibiców z Nysy siedzi cicho. Za chwilę 10:2 i znowu przerwa. Nasi zawodnicy stoją przy trenerze, rozmowy nie słychać. Lewa ręka trenera w kieszeni. Wiedzą, że set będzie wygrany. Wszystko wychodzi. Rozgrywa się

Musiela, widać iż forma u tego zawodnika zwężkuje. Godz. 18.16 Mostostal Z.A. prowadzi 2:1.

Kiedy wydawało się, że jest już po meczu, przychodzi kryzys w IV secie. Do stanu 9:10 jakoś szło, potem gwałtowne załamanie formy i stan meczu 2:2. A jednak tie break. Walka na parkiecie od pierwszej do ostatniej piłki, 12:12, 13:13, 14:14, 15:15. Atak Papkego trafia w Kwasowskiego, a as serwisowy Palucha kończy dwugodzinny pojedynek. Po meczu kultura i spokój. Kibice rozchodzą się do domów. Policja sprawnie konwojuje 10 nyskich kibiców na dworzec.

Mecz rewanżowy, to gładkie 3:0 i tylko trochę śmiechów z sędziów, którzy jak mogą pomagają zespołowi z Nysy. Szczęście, że nie miało to wpływu na wynik.

Tadeusz Witko

Stal Hochland: Dymowski, Kwasowski, Rektor, Frankiewicz, Kurek, Boryczka (sobota w 6), Stancelewski (niedziela w 6) - Bułkowski, Aleksandrowicz. Trener - Andrzej Kaczmarek.

Sobotnie spotkanie stalowcy rozpoczęli od prowadzenia 4:0, po atakach Kurka i Frankiewicza gdy zagrywał Dymowski. Pierwszy punkt został stracony po złym odbiorze Kurka. Jednak następnych kilka znowu zdobyli nysanie. Skuteczny blok Frankiewicza i Dymowskiego oraz atak

piecną odległość. Ostatni punkt zdobywa dla Nysy... Panas, atakując w aut. Remis 2:2 w setach oznacza konieczność rozegrania tie breaka. Atak Kwasowskiego. Nysa - Kędzierzyn 1:0. Kontra Kwasowskiego 2:0. Papke z II linii 2:1. Kurek po bloku 3:1. Mienculewicz z II linii 3:2. Papke z lewego skrzydła 3:3. Przejście Musielaka pod siatką 4:3. Kwasowski zablokowany potrójnym blokiem 4:4. Kurek z lewego skrzydła 5:4. Papke po bloku 5:5. Z drugiej piłki Frankiewicz w aut 5:6. Frankiewicz z prawego skrzydła 6:6. Papke zablokowany przez Boryczkę 7:6. Paluch z II linii 7:7. Kwasowski z lewego skrzydła 8:7. Papke bez bloku 8:8. Musielak po bloku 8:9. Kurek ze skrzydła

9:9. Mienculewicz krótka 9:10. Papke z II linii 9:11. Czas dla Nysy. Panas z lewego skrzydła 9:12. Kurek po bloku 10:12. Kurek po bloku 11:12. Stancelewski z przechodzącej piłki 12:12. Kurek po bloku z wybronionej w polu piłki przez Frankiewicza 13:12. Papke ze skrzydła 13:13. Kwasowski po

Zdjęcia: B. Rogowski

Kwasowskiego i przy prowadzeniu 8:1 czas dla Mostostalu Z.A. Po wznowieniu gry dwukrotnie zablokowany zostaje Kurek oraz Frankiewicz. Przewaga wynosi już tylko cztery punkty (10:6). Kędzierzynianie grają jednak trochę nerwowo, trzykrotnie atakując w aut. W tym momencie widać lekkie rozprężenie w szeregach nyskich, co natychmiast wykorzystuje przeciwnik blokując Frankiewicza i Boryczkę. Prowadzi Nysa już tylko jednym punktem (12:11). Zmiana Frankiewicza na Bułkowskiego, trzy udane bloki i Kurek atakiem zdobywa ostatni punkt w tym secie. Drugi set to

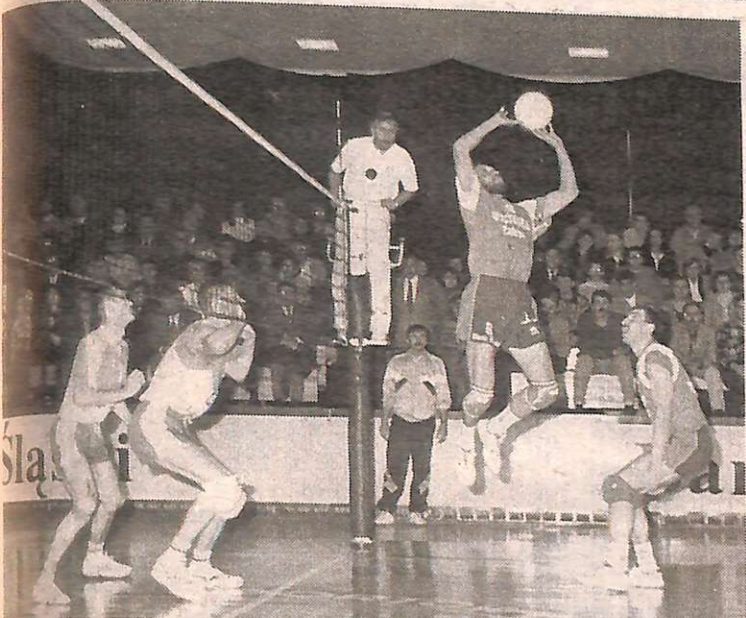
zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy dokładnie ustawiają blok. Nie potrafią się przez niego przebić Frankiewicz i Kurek. Tylko Kwasowskiemu sporadycznie się to udaje. Jeden zawodnik nie może wygrać, więc Stal Hochland przegrywa drugiego, podobnie jak i trzeciego. W czwartym powtarza się sytuacja z pierwszego. Na zagrywkę wchodzi Dymowski i stalowcy obejmują prowadzenie 4:1. Jednak niedokładna gra i gospodarze wyrównują na 4:4 i do stanu 6:6 jest remisowo. W tym ważnym momencie odnajduje się jednak Kurek, który wraz z Kwasowskim zdobywa kilka punktów pozwalających odskoczyć na bez-

możliwości, a gospodarze trudną zagrywką i szczelnym blokiem seriami zdobywali punkty. Trzeci set był najdłuższy w całym dwumeczu gdyż trwał 40 minut i zakończył się zablokowanym atakiem Bułkowskiego. Po meczu trener Andrzej Kaczmarek powiedział: - Jeżeli chodzi o ocenę, to można mówić tylko o jednym meczu. Niedzielne spotkanie odbyło się. Słabo zagrał Kurek. Szkoda szansy, gdyż jedna piłka dzieliła nas od wygrania sobotniego spotkania. Chłopcy w niedzielę chyba rozpatrywali jeszcze sobotnie spotkanie i dlatego wypadło ono tak bezbarwnie. Zwycięstwo w obu meczach dawało nam

jeszcze szansę walki o pierwszą czwórkę. Przez pięć lat my byliśmy w pierwszej czwórce rozgrywek. Teraz trzeba się skupić na walce o bezpieczne miejsce w tabeli. Życzą Mostostalowi Z.A. jak najlepszego miejsca w klasyfikacji końcowej. Co najmniej medalu. Nie powiem jakiego, aby nie zapeszyć.

Piotr Warner

Zainteresowanie dwumeczem ze Stalą Hochland Nysa w siatkówce mężczyzn zaczęło nie tylko organizatorów, ale i samych kibiców. O godz. 16.00 zabrakło bile-
tów. Ci co mieli zwyczaj przychodzić o swojej porze tym razem szukali wszelkich sposobów, by dostać się do Hali. O godz. 16.45 „koniki” sprzedawali zdobyte bilety po 15 zł. Byli tacy co chcieli płacić i więcej, byle tylko dostać się na mecz. A więc w przyszłości zawód „konika” i przed halą będzie miał powodzenie.



Godz. 17.00 pierwsze gwizdki słabo sędziujących sędziów (Ryszard Dietrich i Andrzej Salamonik) derby rozpoczęte. Około 200 kibiców musi iść do domu by zobaczyć na transmisję Radia Opole. Wydaje mi się, iż trzeba będzie budować większą, funkcjonalną halę, dostosowaną do europejskich parametrów.

Mostostal Z.A. rozpoczyna w składzie: Gerymski, Mienculewicz, Paluch, Panas, Dembończyk, Musielak. Pierwsze piłki i szybkie 0:4. Konsternacja na widowni. Za chwilę 1:8. Trener Milewski prosi o czas. Jest spokojny. Na ławce rezerwowych także spokój. Nasi grają jednak spięci. Widać to szczególnie po Dembończyku, którego przy stanie 3:9, trener zmienia na P. Papkego. I zrobił dobrą zmianę. Nasi dochodzą do 11:12. Niestety po trzech złych



Trener Leszek Milewski: - Niedzielny mecz był chaotyczny z dużą ilością prostych błędów. Dlatego był trochę brzydki. Sobotnie spotkanie było ciekawe, z dużymi emocjami, w związku z tym bardziej interesujące. Cieszę się z dwóch zwycięstw, bo one zagwarantowały nam pierwszą czwórkę. Teraz trzeba się koncentrować na meczach z głównymi przeciwnikami w tej czwórce, tj. Solo Morze Szczecin (11-12 grudnia w Szczecinie) oraz z Kazimierzem Płomieniem Sosnowiec.

W pozostałych spotkaniach tej kolejki uzyskano wyniki: Kazimierz Płomień Sosnowiec - Yawal Absolwent AZS Częstochowa 3:1, 3:1. Górnik Radlin - Legia Warsza-

wa 3:0, 2:3. Czarni Radom - Solo Morze Szczecin 3:1, 0:3. Z tymi dwoma zespołami Mostostal Z.A. spotka się już w tym tygodniu. W środę i czwartek na wyjeździe w Szczecinie, a w sobotę i niedzielę u siebie z Czarnymi Radom. Będą to ostatnie spotkania w tym roku. Następne mecze 11-12 stycznia z Górnikiem Radlin u siebie.

Tabela:

1. Yawal	20	36	50-25
2. Mostostal Z.A.	20	34	46-28
3. Solo Morze	20	32	46-31
4. Kazimierz	18	31	42-26
5. Radlin	20	27	35-45
6. Nysa	20	27	31-47
7. Czarni	20	25	25-45
8. Legia	18	22	24-47

WAR

[illegible]

Informacje i zamówienia: PPHU "WAKANDA" tel./fax 032 1285-483

DOM KORKOWY
GRUPA CORCHERAS CATALANAS
SKLEP WYROBÓW DRZEWNYCH
KĘDZIERZYN-KOŻŁE
ul. Świerczewskiego
(os. Piastów)
TEL. 817-271

-parkiety korkowe
-boazerie korkowe
-blaty kuchenne
-panele podłogowe
-drzwi harmonijkowe
-boazerie-różne



Zakłady Chemiczne

BLACHOWNIA

Spółka Akcyjna

47-225 Kędzierzyn-Koźle, ul. Szkolna 15

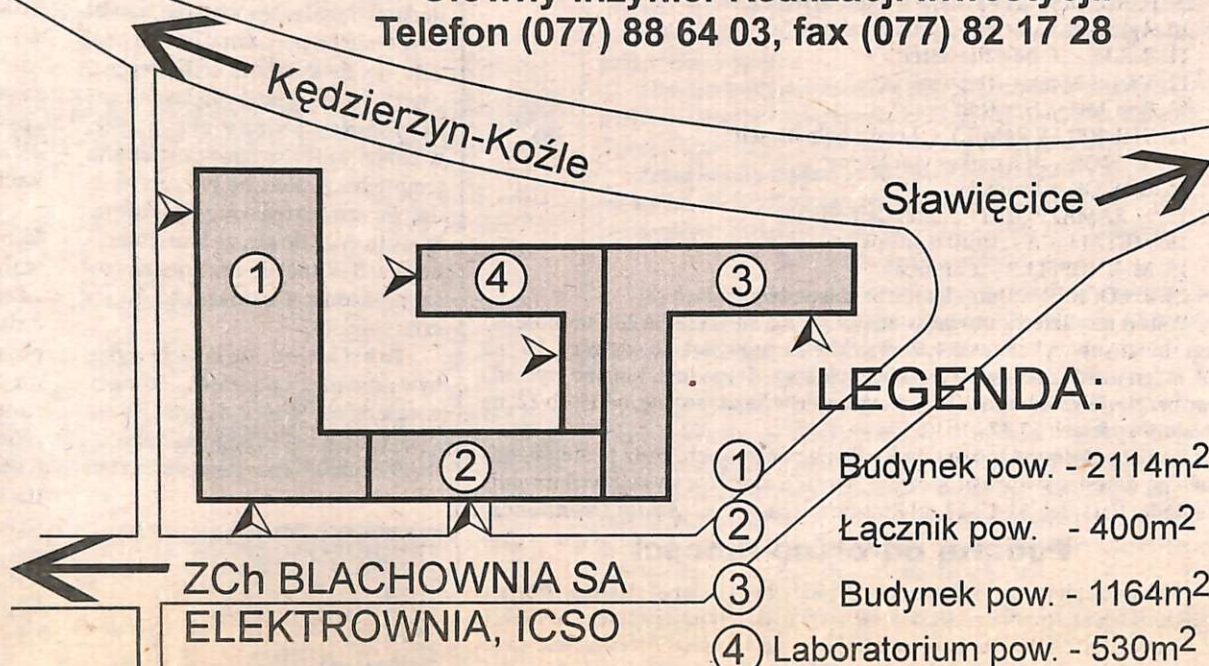
WYDZIERŻAWIA

Zabudowania po Zespole Szkół Technicznych zlokalizowanych w Kędzierzynie-Koźlu /osiedle Blachownia/ ul. Energetyków 11. Obiekt ten składa się z czterech zabudowań stanowiących jeden kompleks, o łącznej powierzchni 4200m². W skład głównego budynku wchodzi sala gimnastyczna z parkietową posadzką. Istnieje możliwość wydzielania pojedynczych zabudowań na samodzielne obiekty.

Szczegółowych informacji udziela oraz przyjmuje oferty

Główny Inżynier Realizacji Inwestycji.

Telefon (077) 88 64 03, fax (077) 82 17 28



KUPON UPRAWNIAJĄCY
do 20% zniżki
za korzystanie z usług
GABINETU

GABINET MEDYCyny
ALTERNATYWNEJ
i BIOREZONANSU

"ZDRO-MED" ul. Gagarina 1C/1, 47-220 Kędzierzyn-Koźle
INFORMACJA I REJESTRACJA od poniedziałku do piątku,
od 800-1900

Telefon: 81 95 66

Niemiecka aparatura "BICOM" + zespół lekarzy. Leczymy bezboleśnie i wspomagamy leczenie wielu schorzeń, podnosimy odporność organizmu, przeprowadzamy bezbolesne testy alergiczne /300 alergenów + trwałe odczulania !!!/. Ponadto zapraszamy do SOLARIUM TURBO oraz na masaże elektroniczne urządzeniem PROMUSSAGE 5000.

UWAGA!

CENTRUM
DAEWOO



-SUPERATRAKCYJNA NISKA CENA
-NAJTAŃSZY PAKIET UBEZPIECZEN
✓ POLONEZY-ATU, CARO, TRUCK
✓ CITROËN-C15 DIESEL
✓ NEXIA, TICO, ESPERO
✓ w rozliczeniach używane samochody
✓ najniższe oprocentowanie
0% pierwsza wpłata
✓ każdy zakupiony samochód
premiowany 14-dniowymi wczasami

POCZESNA, k. Częstochowy, ul. Strażacka 60
tel. (034) 274-055, 274-102, 274-182, tel./fax (034) 274-005

Punkt informacyjny i sprzedaż Dom Handlowy "MERKURY", Częstochowa, Al. Najświętszej Marii Panny 17, tel. (034) 61-42-81

Pogrzebom w smutku i żałobie

Zakład Pogrzebowy
Felsztyńscy

Zapewnia załatwienie wszelkich formalności związanych z organizacją pogrzebów w kraju i za granicą.
Autoryzowany przedstawiciel krematorium Ostrava.
ul. Głowackiego 24 ul. 24 Kwietnia 9
47-220 Kędzierzyn 47-200 Koźle
tel./fax (077) 83 54 53 tel. (077) 82 41 41
Tel. dom. 83 41 84, tel.kom. 090 35 16 12

Mammografia - Ultrasonografia piersi (sonomammografia)
- Biopsja aspiracyjna cienkoigłowa
Konsultacje: radiologiczne, chirurgiczne, onkologiczne,
endokrynologiczne



KOMPLEKSOWA
DIAGNOSTYKA
CHOROŃ
PIERSI

Sprzet
diagnostyczny:
Siemens,
Philips,
Agfa,
Kodak.
Komputerowy
system
danych.

Opolskie Centrum Profilaktyki Diagnostyki i Leczenia Chorób Piersi
45-586 Opole, ul. Końskiego 6-8, tel. 54-75-95, 54-75-96
Rejestracja telefoniczna codziennie od 1000 do 1800

BEZPŁATNE
ŻYCZENIA IMIENINOWE
LUB URODZINOWE

Treść należy napisać drukowanymi literami /do 10-ciu wyrazów/.
Kupon prosimy nalepić na kartkę pocztową i przesłać pod adresem redakcji.
Prócz imienia oraz nazwiska solenizanta podać także swoje dane wraz z adresem /do wiadomości redakcji/.
Życzenia można podpisać dowolnie.
Prosimy przysłać z dwutygodniowym wyprzedzeniem.



BEZPŁATNE ŻYCZENIA IMIENINOWE LUB URODZINOWE **KUPON**

ODI

Opolski Dostęp do Internetu

Największy dostawca Internetu na Opolszczyźnie
Serwery w Opolu i Kędzierzynie-Koźlu

Czy masz swoją wizytówkę w Internecie?

ZADZWOŃ: 824-695 lub 824-897

Lista Przebojów Radia Park FM

Notowanie 158 z 7.XII.96 r.

1. Anita Lipnicka „I wszystko może się zdarzyć”
2. DEF LEPPARD - „All i want is everything”
3. STING - „I was brought to my senses”
4. T. BRAXTON - „Un break my heart”
5. Marek Kościkiewicz - „Gniew i żal”
6. Kasia Kowalska - „Coś optymistycznego”
7. T. BRAXTON - „You're makin me high”
8. C. DION - „Because you loved me”
9. B. ADAMS - „Let's make a night to remember”
10. Agnieszka Maciąg - „Zatrzymaj czas”
11. R.E.M. - „E-bow the letter”
12. Varius Manx - „Ten sen”
13. Bon Jovi - „Hey God”
14. THE KELLY FAMILY - „I can't help myself”
15. S. CRON - „If it makes you happy”
16. HASIOK - „Brudy”
17. E. RAMAZZOTTI - „Stella Gemella”
18. METALLICA - „Until it sleeps”
19. M. KNOPFLER - „Cannibals”
20. J. COCKER - „Don't let me be misunderstood”

Wśród trzydziestu utworów znajdujących się na liście 23 - to piosenki zagranicznych wykonawców, 7 - polskich, 3 - nowości, 16 - do góry, 10 - na dół, jeden utwór zachował swoją pozycję sprzed tygodnia. Kolejne wydania listy przebojów Radia Park FM, ukazują się w każdą sobotę, od 19 do 22, na częstotliwościach 67,37 i 101,8 FM.

Na listę głosować można na kartkach pocztowych, bądź telefonicznie, podając dziesięć swoich propozycji, spośród utworów słyszalnych na antenie Radia Park. tel. 82-12-12, ul. Złotnicza 12a.

Adam Oronowicz

Podaruj odrobinę radości

- to tytuł pierwszej solowej płyty rodowej koźlanki Aleksandry Sozańskiej - Kut, znanej ze współpracy z wrocławskim zespołem SPIRITUALS SINGERS BAND. Na kasce znajduje się 13 kolęd i pastorałek. Cena tylko 7 zł - do nabycia w każdej „dobrej”... parafii rzymsko-katolickiej. Całkowity dochód ze sprzedaży, przeznaczony jest na utrzymanie Domu Samotnej Matki w Opolu - Grudziach. Kasetę ukazała się m.in. za sprawą pomocy Urzędu Miasta K-K.

A. O.

ZDANIEM



DO POWIATU

W tym naszym kraju nad Wisłą, jest ciekawiej niż w największym, najbardziej kolorowym kalejdoskopie. Ciągłe coś się zmienia, wyczenia, kombinuje. Pożytek z tego jeden - społeczeństwo nie popada w marazm. Co rusz jakieś światło, inteligentne rządowe głowy wprowadzają odkrywcze pomysły, innowacje, reformy. A to na przykład powołuje się jakieś zjednoczenia, po to aby za lat naście stwierdzić, że żaden z nich pożytek. Tworzy się resorty, oddziały, filie, poczym spokojnie, wywraca się wszystko do góry nogami i jest nowe, po staremu.

Ostatnio dużo czasu poświęca się tematowi powiatów. Grozi nam nawet w związku z tym ogólnonarodowe referendum. Będzie więc, jak naród zadecyduje - pełna demokracja. Kiedyś już powiatową Polskę przerabialiśmy. Ponoć nie zdała egzaminu. Zastąpiono ją innym, zachodnim wizerunkiem. Też się ponoć nie sprawdził. Stąd kolejny powrót do starego modelu.

Ja akurat na takim, powiatowym wychowałem, więc nie mam nic przeciwko. Zastanawiam się tylko na jak długo mają nam reanimować tę powiatową Polskę. Na ile rządów? I co potem w zastępstwie nam wymyślą. Powiaty akceptują całą gębą, łatwiej będzie można coś załatwić. Tylko, żeby za trzy lata nie trzeba było znowu wszystkiego odkręcać.

OPTYMISTA

Mieliśmy powiaty, nie mamy, będziemy mieli. Wszystko naszym kosztem. Po co? I tak mamy urzędy rejonowe, które są, ale jakby ich nie było.

Rośnie nam wszystko w kraju, plonuje, nie wiadomo tylko kto robi żniwa i zbiera. Ci od Pawlaka są stworzeni, czyli żywią i bronią. Może raczej z Bronią w hotelu sejmowym. Oni jednak nie chcą, przynajmniej podobno tak jest w chwili gdy piszę, tych powiatów. Nie zamierzają zbroić, tfu - na psa urok, spłodzić bękart. I słusznie. Tu was kocham. Ale nic więcej ponad czyste uczucie sobie nie obiecuję.

Po kiego czorta nam powiaty? I tak już daleko do władzy. A będzie jeszcze dalej i bardziej skomplikowanie. Chyba, że chcemy wybić na referendum. Polak potrafi!

W naszym skromnym siole i tak nic powiat nie zmieni. No, może tyle, że gminy będą w pas się nam kłaniały. A niech wiedzą, kto miastowy. Przynajmniej z nazwy. Nie trza nam hołdu wiejskiego. My tu pany są i tak. Powiatowe skomplikowanie ludzkich węzłów gordyjskich, w pędzie do stołków, na nic nam się zda. Teraz przynajmniej wiemy, kto bije pokłony obecnemu prezydentowi, a kto łąsi się do drugiej, miejskiej strony.

Po co komplikować wypracowane w pocie czoła stosunki. Zresztą międzyludzkie. A kysz z powiatem nowych dygnitarzy!

PESYMISTA

W paszczy Lwa

Jaki cudowny świat...

Gdyby tak przypadkowo zadać pytanie, dorosłemu mieszkańcowi Koźla, gdzie w mieście znajduje się bar mleczny, mogłaby paść odpowiedź, że na ul. Piastowskiej. No właśnie tylko czy na pewno? Tak, miejsce znajome, ale z tą różnicą że zamiast mleka czy kefiru od pięciu już lat podaje się tam całkiem inne trunki. Róg ulicy Piastowskiej i Kraszewskiego przez długi okres czasu ulubione miejsce spożywania „drugiego śniadania” dla uczniów okolicznych szkół - bar mleczny.

To tutaj można było się napić zsiadłego mleka, zjeść najlepsze w mieście ruskie pierogi. Nie dość, że potrawy smaczne i zdrowe, to na dodatek i tanie. No właśnie, chyba zbyt tanie bo po jakimś czasie okazało się, że działalność takiej placówki jest nie rentowna. I wcale nie był to odosobniony przypadek, w całym kraju w bardzo szybkim tempie bary mleczne zaczęły upadać. Po tzw. okresie przejściowym, kiedy to okazało się, że baru mlecznego w K-K nic nie uratuje, zawieszono kłódki i zamknięto go na cztery spusty.

To był koniec, ale jak to zwykle bywa również i początek. Po nocy wstaje dzień. Słońce zaświeciło dla byłego baru mlecznego 11 listopada 1991 roku. Ten właśnie dzień był

inauguracją działalności „Baru pod Lwami”.

- Myśl ta nie opuszczała nas od dłuższego czasu. Razem z mężem chcieliśmy stworzyć taki lokal, w którym nie tylko można się napić, ale również spotkać się ze znajomymi, przyjaciółmi i miło spędzić czas. Wiedzieliśmy o tym, że takie miejsce w mieście nie ma, a być powinno” - mówi pani Ewa Fedyszyn - właściciel baru. Ewie i Romanowi Fedyszynom od samego początku zależało na tym, aby w lokalu panował wyjątkowy nastrój i atmosfera. Zatwierdzono „sztywne” zasady, które z perspektywy ostatnich pięciu lat, okazały się wręcz złotym środkiem i „połową” sukcesu. Postanowiono przede wszystkim, nie obsługiwać osób nieletnich, osób w ubraniu roboczym, pod wpływem alkoholu i tzw. „piątej zmiany”. Po pewnym czasie okazało się to znamienne w skutkach. Lokal zyskał na renomie.

Przez pierwsze trzy lata działalności dwójka właścicieli zajmowała się dosłownie wszystkim (od zaopatrzenia, poprzez 12-to godzinną pracę za barem). Dopiero później pojawili się ludzie, którzy mogli ich wyręczyć, którzy zagwarantować mogli odpowiedni poziom obsługi (utrzymany od lat). Na początku działalności próbowano wykorzystywać zaplecze ku-

chenne (pozostałe po poprzedniej działalności) proponując np. frytki, smażoną kiełbasę, czy rewelacyjne ręcznie tarte placki ziemniaczane. Niestety okazało się to za dużym obciążeniem. Z biegiem czasu urozmaicono wyposażenie lokalu, wstawiono piłkarzyki, lotki, maszyny elektroniczne, stół bilardowy. Kategorycznie zabroniono hazardu i gry w karty.

- Odwiedzam to miejsce od samego początku. Wiem, że zawsze mogę się tu spotkać z miłym przyjęciem. Jest tu specyficzna atmosfera wytworzona przez grono przyjaciół i znajomych. „Strzałem w dziesiątkę” było na pewno to, że przed pięcioma laty tylko tutaj można było się napić bardzo dobrego czeskiego piwa prosto z beczki - wspomina jeden ze stałych bywalców.

O swoistej więzi z lokalem świadczą liczne kartki pocztowe nadsyłane z różnych stron świata, z Egiptu, Maroka, Anglii, Holandii..., od tych którzy pamiętają nastrój tego miejsca. Bar ciągle się zmienia, żyje. W ciągu ostatnich pięciu lat wystrój lokalu stale jest odnawiany, uzupełniany. Dawno już nie przypomina baru mlecznego.

Mikołajki, Andrzejki, Śledzik, Sylwester, to tutaj tradycyjne imprezy. Chociaż nie mieści się tu biuro matrymonialne, to jakoś tak się złożyło, że właśnie w tym miejscu poznało się wiele par, z których co najmniej kilka powiedziało już sobie sakramentalne - tak. Właściciele pamiętają o swoich stałych klientach. Świadczyła o tym choćby impreza z okazji piątej rocznicy działalności lokalu (dla 50-ciu osób), całkowicie przez nich sfinansowana. Aha! Najważniejsza sprawa od samego początku. Ostatnich gości żegna Luis Armstrong (z płyty oczywiście). Przed zamknięciem lokalu nuci - What is wonderful, world, czyli „Jaki cudowny świat”. Oby jak najdłużej.

Tekst i zdj.:

ADAM ORONOWICZ



Okres Świąt Bożego Narodzenia poprzedzają co roku cztery tygodnie adwentu. Jest to czas zadumy, skupienia i przygotowania na przeżywanie pamiętki narodzenia Bożej Dzieciny. W wielu krajach czci się ten okres wieńcem z czterema świecami. W każdą niedzielę adwentu zapala się jedną świecę i w rodzinnym kręgu śpiewa się tradycyjne adwentowe pieśni.

Pierwotnie wieńce te używane były tylko w okresie adwentu. Cztery świece symbolizowały 4 tygodnie. Później zaczęto je utożsamiać z czterema porami roku. Dekoracja ta pojawiała się w domach na przełomie listopada i grudnia, a przetrzymywana była do Świąt Bożego Narodzenia.

Wieniec adwentowy można zrobić ze świeżych kwiatów i liści (np. pędzone tulipany, narcyzy, liście bukszpanu, ostrokrzewu), odnawiając go co tydzień. Mając jednak na uwadze fakt, że większość z nas żyje w ciągłym pośpiechu, nie mając zbyt dużo wolnego

Wianuszek
życzeniowości

go czasu, polecam wykonanie takiego wieńca z gałązek drzew, czy krzewów iglastych.

Znakomicie nadają się do tego gałęzie jodły, sosny, żywotnika (thuja), cisu i jałowca, które nie gubią igieł po zaschnięciu. Możemy także zastosoować wszelkie suche, zdrewniałe gałązki pokryte mchem czy porostami. W zestawieniu z żywymi kwiatami tworzą one bardzo interesujący kontrast, podkreślając ich urodę i delikatność, a jednocześnie ich krótkotrwałość.

Wszystkie elementy wieńca należy nawinąć na cienki drucik, z którego wykonujemy wcześniej okrąg. Dla wzmocnienia i zwiększenia atrakcyjności kompozycji obwijamy ją dookoła szeroką wstążką (najczęściej w czerw-

nym kolorze). Następnie symetrycznie rozmieszczamy 4 świece. Kolor ich powinien być zbliżony do barwy użytej wstążki. Polecam użycie grubszych i nie zbyt wysokich świec, by kompozycja dobrze prezentowała się na stole lub u sufitu. We wszystkich dekoracjach świątecznych i adwentowych, w krajach Europy Zachodniej i Skandynawii dominuje barwa złota - symbol słońca, barwa zielona - symbol nadziei oraz uzupełniające je barwa czerwonawa - oznacza długie życie, barwa białosrebrna - oznacza pokój i zyczeniowość między ludźmi.

Pamiętajmy o tym, gdy będziemy dobierać elementy do naszych adwentowych wianuszków!

Anna Penkala

❁ Serdeczne życzenia
❁ urodzinowe dla
❁ Agnieszki Kamińskiej
❁ przesyłają
❁ Wojtek z Anią

❁ A n t o n o w i
❁ z okazji urodzin
❁ serdeczne życzenia
❁ składają przyjaciele
❁ z „Centrum” Zdzeszowice

❁ Barbarze Góral
❁ wiązanke życzeń
❁ imieninowych
❁ składają Teściowie

informator miejski

Policja 997

Komenda Rejonowa	
ul. Wojska Polskiego 18	83-50-81
posterunki	
Koźle	82-21-03
Bierawa	87-21-97
Zdzieszowice	84-42-07, 84-25-27
Reńska Wieś	82-01-00
Cisek	87-11-97
Blachownia	88-65-00

Straż Miejska

ul. Piromowicza 32	82-24-37
--------------------	----------

Straż Pożarna 998

Koźle ul. Kraszewskiego 12	82-33-78
Azoły (osiedle)	81-23-66

Pogotowia

ul. Roosevelta 4	82-21-09
Gazowe	992
ul. Grunwaldzka 67	83-47-31
Energetyczne ul. Stalmacha	83-42-64
Wodociągowe	994
Wodno-kanalizacyjne ul. Grunwaldzka 67	83-22-92

Pracownia drogowa „TYTAN” i parking strzeżony 24 h

ul. K. Jadwigi 10	83-74-53 lub 83-74-41
-------------------	-----------------------

Informacja PKP, PKS

lin. PKP	83-59-84
lin. PKS	82-15-15

Szpital

Nr 1 ul. Roosevelta 4	82-28-82
Nr 2 ul. dr. Judyma 4	83-50-61
Nr 3 ul. Orkana 15	83-32-07

Przychodnie Rejonowe

Nr 1 ul. Anny 11	82-28-14
Nr 2 ul. Harcerska 11	83-37-60; 83-43-11
Nr 3 ul. Kozielska 11	83-46-93
Nr 4 Pl. Gwardii Ludowej	83-55-21
Nr 5 Pl. Wagnera 1	82-26-86
Nr 7 ul. Ciasna 1	83-41-16
Nr 8 ul. Ściegiennego 4	83-24-13
Nr 9 ul. Waryńskiego 2	81-38-81
Nr 10 os. Piastów	83-40-02

Telekomunikacja

Zamawianie rozmów	900
Reklamacje i odwołania	909
Nadawanie telegramów przez tel.	905
Biurowe Złoty	913; 917
Połączenia z siecią radiotelefoniczną	975
Zgłaszanie uszkodzeń aparatów wrzutowych	980
Interwencyjne Biuro Napraw Telefonów	83-39-14
Zgłaszanie uszkodzeń teleksów Opole	918
Biurowe numerów	913
Informacja i reklamacja rachunków	956
Telefonicznych	926
Magazynka	927
Wzrost	900

Kultura

MOK ul. Świerczewskiego	83-40-57; 83-44-51
„Chemik”	83-29-25
„Lech” ul. Wyzwolenia 7	88-64-75
„Lech”	88-64-75
„Jasne” os. Piastów	83-45-78
„Jasne” os. Piastów	82-36-86

Biblioteki

Biblioteka Pedagogiczna ul. Piastowska 20	82-37-97
Miejska Biblioteka Publiczna Rynek 3	82-37-42
filia nr 1 ul. Słowackiego 6	83-25-71
filia nr 2 ul. Harcerska 12 a/1	
filia nr 4 ul. Wyzwolenia 7	88-64-75
filia nr 5 ul. Świerczewskiego 24	83-24-81
filia nr 6 ul. Sucharskiego	
filia nr 8 ul. Batorego 32	83-32-69
filia nr 9 ul. Fredry	
filia nr 10 ul. Krasickiego 1	
filia nr 11 ul. Kazimierza Wielkiego 7	83-45-78
filia nr 12 ul. Świerczewskiego 27	83-23-41
filia nr 13 ul. Nowotki 6	81-30-67

Spółdzielnia Mieszkaniowa

ul. 9 Maja 6	83-32-36
Administracja osiedla nr 1 ul. Harcerska 9	83-24-26
Administracja osiedla „Jedność”	
ul. Konopnickiej 2	82-20-11
Administracja osiedla 25-lecia	
ul. Harcerska 9	83-55-01
Administracja osiedla „Piasty”	
ul. Śmiałego	4 83-33-42; 83-21-31
Administracja osiedla „Powstańców Śl.”	
ul. Królowej Jadwigi 10	83-32-14
Administracja osiedla „Leśne” ul. Bema 13	83-32-39

Urzędy

Urząd Miasta ul. Piromowicza 32	82-11-13
Urząd Rejonowy ul. Wolności	83-31-16; 83-31-18
Urząd Skarbowy ul. Piotra Skargi	83-79-88; 83-27-10
Urząd Celny	82-16-28; 83-72-20
Urząd Paszportowy	83-32-76
Rejonowe Biuro Pracy Pl. Wolności	83-58-82; 83-44-05
ZUS ul. Piotra Skargi	83-33-21; 83-40-93
Sąd Rejonowy ul. Sądowa 6	82-18-81
Prokuratura Rejonowa ul. Sądowa 6	82-25-64

Parafie Rzymsko-Katolickie

ul. Ligonja 22	83-58-06
ul. Dr. Judyma 12	83-49-02
ul. Fredry 34	83-25-07
ul. Kłodnicka 2	82-39-27
ul. L. Białego 1	83-36-95
ul. Staszica 1	83-25-05
ul. Przyjaźni 69	83-43-36
ul. Złotnicza 12	82-39-36
os. Zacisze	81-36-70

Urzędy Pocztowe

Nr 1 ul. Łukasiewicza 3	82-24-50
Nr 3 ul. Pocztowa	82-24-13
Nr 4 ul. Judyma	83-45-44
Nr 5 ul. Przewodników Pracy	83-22-53
Nr 6 ul. Kozielska	83-45-92
Nr 7 ul. 15 Grudnia	83-46-15
Nr 8 Pl. Wagner	82-24-10
Nr 9 ul. Sławieckiego	83-46-33
Nr 10 ul. Piastowska	82-20-06
Nr 12 os. Piastów	83-33-06

Opieka Społeczna

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej,	
ul. Świerczewskiego 52	83-48-48
Państwowy Dom Dziecka, ul. Skarbowa 5	82-18-45

Rady Osiedlowe

Koźle Rogi	Władysław Haczek
Koźle-Zachód	Czesław Halbiniak
Stare Miasto	Stefan Marszewski
Kłodnica	Jerzy Wantuła
Pogorzelec	Zdzisław Zynek
Śródmieście	Grzegorz Chudomiet
Kuźniczki	Jacek Klimiec
Azoły	Jarosław Karski
Blachownia	Ryszard Masalski
Cisowa	Genowefa Cetera
Miejsce Kłodnickie	Krystyna Serwan
Sławieckie	Gerard Kurzaj
Lenartowice	Józef Szymaczek
ADM nr 1	Mieczysław Tomanek
ADM nr 2	Jan Łuczyński



zatrudnił **AGENTÓW REKLAMY**
WIADOMOŚĆ W REDAKCJI



Tygodnik. Redaguje zespół. Redaktor naczelny: **Andrzej Szopiński-Wisła** (tel. 88-67-06), sekretarz redakcji: **Zofia Wisła** (tel. 88-66-10); **Aneta Ciompa** (miasto), **Piotr Moc** (reportaż), **Piotr Warner** (sport), **Zenona Kuś**, **Janusz Łabuś**, **Robert Nosol**, **Adam Oronowicz**, **Anna Penkala**, **Janusz Siedlaczek**, **Tadeusz Witko**, **Florian Witoń**, **Anna Woś**, **Tadeusz Płóciennik**. Stała współpraca **Piotr Gabrysz**. Fotoreporterzy: **Mateusz Felszyński** i **Bogusław Rogowski**.
redaktor graficzny: **Józef Stein**. Biuro reklam: **Jerzy Baran**.
Adres redakcji i biura reklam: 47-225 Kędzierzyn-Koźle, ul. Wyzwolenia 7 Hotel „Lech” pok. 313; tel. 88-60-44, tel./fax: 88-60-45.
Wydawca: Fundacja na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „REHAVITA”; dyrektor: **Jerzy Mrozek**. Skład komputerowy: „Marak”
- Usługi komputerowe, K-K, ul. Reymonta 2/2. Druk: Zakłady Graficzne „ROLA-PRESS”, Opole, ul. Wspólna 26
Nr ISSN 1427-230X Nr indeksu: 332488
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo do skracania tekstów, a także dokonywania zmian tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Kulturałki

KINO

Chemik

13 - 15 - godz. 14.30, 16.15 i 18.00 - **Dzwonnik z Notre Dame**, bajka animowana W. Disneya USA b/o, cena biletu ulg. 6 zł, norm. 7 zł.
godz. 19.30 - **Ucieczka z Los Angeles** - fantastyczny, USA, od 12 lat, cena biletu 6 zł.
godz. 21.30 - **Striptease** - komedia sensac. USA, od 15 lat, cena biletu 6 zł.
16 - 19 - godz. 16.00 i 17.30 - **Dzwonnik z Notre Dame**
godz. 19.00 - **Ucieczka z Los Angeles**
godz. 21.00 - **Striptease**

UWAGA! Kinoman, który 13 grudnia jako pierwszy pojawi się przed kasą kina „Chemik” otrzyma bezpłatne, podwójne zaproszenie na seans filmowy. Warunkiem jest posiadanie aktualnego egzemplarza JNG.

KONKURSY

Opowiem Ci bajkę

MOK i redakcja JNG zapraszają przedstawicieli szkół do udziału w IV edycji Turnieju Poezji i Prozy Dziecięcej „**Opowiem Ci bajkę**”. Konkurs obejmuje recytację tekstów i prozy oraz formy teatralne.

Eliminacje przewidziano w następujących terminach: Turniej Recytatorski - **23 stycznia 1997**, godz. 10.00 DK „Chemik”. Turniej Teatralny - **21 lutego**, godz. 10. DK „Chemik”.

Zgłoszenia przyjmuje MOK, w nieprzekraczalnych terminach - do 17 stycznia recytacji i do 17 lutego teatryki. Szczegóły w siedzibie MOK lub w 11 nr JNG z 27 listopada.

Krajobrazy słowa

Do **31 grudnia** na adres Miejskiej Biblioteki Publicznej w K-K (Rynek 3) można nadsyłać prace na **IV otwarty konkurs literacki pod hasłem „Krajobrazy słowa”**. Przedmiotem konkursu jest poezja i proza o dowolnej tematyce. Utwory poetyckie mogą liczyć 5-10 stron maszynopisu, proza do 20 stron. Prace zgłoszone do konkursu (3 egzemplarze) muszą być zaopatrzone w godło i kopertę zawierającą imię i nazwisko oraz adres i numer telefonu. Laureaci otrzymają nagrody i wyróżnienia na łączną kwotę 3.000 zł. Rozstrzygnięcie - w I kwartale 97. **Szczegółowe informacje w sekretariacie konkursu tel/fax 82-37-42 lub 82-37-80, 82-32-25.** (z)

Zdzieszowickie Puppety

Działalność amatorskich teatrów przy ośrodkach kultury religijnej ma już w Zdzieszowicach pewne tradycje. Jeszcze w pamięci mieszkańców tej gminy pozostaje dość ciekawy dorobek - działającego przy parafii rzymsko-katolickiej - teatru księdza **M. Stecko**, absolwenta krakowskiej szkoły teatralnej, a już dał o sobie znać Chrześcijański Teatr Lalki i Aktora „**Rhema**”. Choć jest on związany ze zbożem „**Nadzieja**”, legalnie działającego w naszym kraju Kościoła Zielonoświątkowego, z założenia stara się być teatrem propagującym uniwersalne wartości, przekazywane także w spektaklach o świeckim charakterze.

Działa on dość krótko, bo od końca 1995 roku, ale już dał się poznać jako teatr o specyficznym charakterze i ciekawym obliczu. Spektakle - przygotowywane głównie według własnych scenariuszy - przeznaczone są przede wszystkim dla dzieci w wieku do 12 lat, w tym też dla dzieci specjalnej troski. Sześciuosobowy zespół stara się nadawać swym spektaklom charakter edukacyjny przy formie wciągającej widzów do bezpośredniego udziału w zabawie. Ogromne lalki „własnej produkcji” wzbudzają dodatkowe emocje.

W ciągu kilkunastu miesięcy teatr dał 55 występów dla około dwutysięcznej widowni w miejscowościach na terenie Opolszczyzny oraz w Lublinie, Cieszyźnie, Kamiennej Górze, Ustroniu, Krynicy... Miejscem występów były szkoły, domy kultury, szkoły specjalne i ośrodki pomocy społecznej.

Choć teatr uważany jest za amatorski, kierujący nim **Andrzej Mytych** poświęca wiele czasu i pracy dla osiągnięcia profesjonalizmu.

Janusz Łabuś



Cholerne porządki

Święta za pasem, gwiazdka, choinka,
przy wspólnym stole suta rodzinna.
Lecz zanim się karpia nauczy pływać
taka przed tobą perspektywa.
Oto świątecznej trzydniowy początek:
cholerne, wstrętne, przyglupie porządki.
Sprzątać, nie powiem, trochę potrafię,
ale pod szafą i na szafie?
Za wersalkami, na każdym regale,
i za lodówką – nie mieści się w pale.
Osobno koszule, oddzielnie skarpety,
gazety wedle koloru winiety.
Po kiego licha o oknach pamiętać,
by sąsiad nie widział co jem na święta?
I jeszcze trzeba wynieść z balkonu
starą choinkę – przeszkadza to komu?
Kran, co pół roku kapał miarowo
trzeba na święta uszczelnić musowo.
Lecz w tym szaleństwie jest i metoda,
rób co ci każą, szarpać nerwów szkoda,
bo kiedy nacieszysz się tymi świętami
do Wielkanocy możesz bałaganić.

FOTO-OKO

Wszystkim się wydaje, że my dopiero zmierzamy do Europy. Gdzież tam! Już jesteśmy i to na dobre. Mały

polski fiacik na niemieckich rejestracjach jest tego najlepszym dowodem. Przy okazji mały konkursik - kto pierwszy rozszyfruje i przetłumaczy napis na fiaciku, otrzyma nagrodę niespodziankę od JNG.



Fot. SAS

GRUBEGO POMYSŁ...

NA JĘZYK POLSKI CZ.II

Gruby postanowił zmienić pracę. Po przeczytaniu książki „Uwierzyć w siebie. Jak być zadowolonym z życia”, uwierzył w siebie i złożył podanie w Zakładzie Naprawczym Autobusów Miejskich. Szukali tam rzecznika prasowego. „Szukają, to znajdą” pomyślał Gruby. Na dzień przed rozmową z kadrowcem Gruby prasował koszulę.

– Dobry Siwy będzie ze mnie rzecznik, jak myślisz? – zastanawiał się Gruby, patrząc na Siwego, który patrzył, jak Gruby prasuje koszulę.

– Najważniejsze kurde wiedzieć, co się chce robić. Tak czytałem – Gruby sam siebie egzaminował ze znajomości książki „Uwierzyć w siebie. Jak być zadowolonym z życia”.

– A co ty chcesz robić? – zapytał Siwy. Gruby właśnie robił szósty kant na rękawie koszuli.

– No, wiesz. Rzecznik to nie przelewki. Będę mówił, jak się u nas pracuje. Co dyrekcja robi, żeby było lepiej. Konferencję prasową się zrobi, dziennikarzy zaprosi, niech zobaczą. Tak właściwie, to chyba nic trudnego. Widziałem w Astelu, tam występuje taki rzecznik. „On sobie radzi” – pomyślałem, to i ja sobie poradzę. Nie? Cholera jasna, szlag by trafił. Trudno. Pójdę w golfie – zakończył zmianę tematu Gruby.

Dzień później spotkali się „U Śledzia”. Gruby miał niewesołą minę.

– Masz niewesołą minę – powiedział Siwy i miał rację.

– Z pracy nici – powiedział Gruby i zamówił dwa piwa.

– Spóźniłeś się? – zawiesił Siwy w powietrzu pytanie.

– Oni nie chcą rzecznika prasowego, tylko Inspektora Do Spraw Kontaktów z Mediami.

– Kogo? – Siwy prawie się udławił.

– Inspektora Do Spraw Kontaktów z Mediami, który będzie się posługiwał specjalną metodyką wykonywania swoich zadań – Gruby mówił, jakby czytał.

– I co? – było to jedno z częściej używanych przez Siwego pytań.

– Nico. Miałem minę, jak ty teraz. W ogóle nie gadałem z kadrowcem, tylko z Kierownikiem Działu Zarządzania Kadrami i Sprawami Organizacyjnymi. Przepraszam. Prowadziłem rozmowę kwalifikacyjną.

– I co? – Siwy mocno przeżywał.

– Psinco. Dowiedziałem się, że będę miał za zadanie przekaz informacji drogą radiową, prasową i telewizyjną, ze szczególnym uwzględnieniem informacji z zakresu pracy zakładu oraz wykazu planowanych, lub przewidywanych wydarzeń w przedmiocie określonym wyżej. To jeszcze nie wszystko – Gruby zapominał o klęsce widząc

coraz durniejszą twarz przyjaciela.

– Miałbym wskazywać priorytety, przygotowywać projekty publikacji ukierunkowane rzeczowo o monograficznym charakterze. A jak bym się nudził, to zawsze mogę doręczać autorom publikacji wyjaśnienie, sprostowanie, polemikę w przedmiocie objętych krytyką. Rozumiesz coś z tego? – retorycznie zapytał Gruby.

– Znaczący nic z tego? – niepewnie odpowiedział Siwy.

– Jak byś tam był – ze smutkiem tłumaczonym trzecim piwem odpowiedział Gruby i otworzył okno. Przepraszam. Rozwarł ościeżnice wewnętrzne stolarki okiennej w kolejności określonej Polską Normą i zdrowym rozsądkiem.

Kol. Aborant

Dodałem Panu
"piątą klepkę"!



Rys. Józef Stein

RĘKOCZNY ZIUTKA

Walusiowe pogwarki

Śmieszne światowce

Szczęście Boże moi roztomili. Już widza ślypioma wyobraźni jak niywtorzy dziwujom sie, co jo sie taki śwynty zrobił. Może teraz je modne, a nawet w dobrym tonie zmiyniać oryntyacje i światopoglondy, ale w tym przypadku niy o to chodzi. Jo - zdowo mi sie - zawsze był śwynty, bo w śwyntym miyjscu przyszoł zech na tyn padół łez i z samymi śwyntoszkami obcuja. Przyznam, że powinności śwyntych za dobrze niy wypelniom, bo mało grzysza, a jak już, to w szlachetnych intyncjach. Jo tak w bardziy śwynty sposób napoczoł, bo przeca śwynta idom, a tradycjo szanować trza. Pozdrowiynia tkwionce w naszymy tradycji - tyż.

Boleja nad tym, że mode pokolynie niy szanuje tradycji, mało zno zwrotów, określił i odzywek majoncych zwionzek z tradycjom. Jak zech niydowno wajoł nad tym, to mi moja najmondrzyjszo pedziała, zech je gupi jak kilo gwoździ, bo komu teraz potrzebne som jakieś śmieszne słowa z przeszłości. Teraz momy postymp i pogoń za Europom i modzi muszom poradzić obsługiwać komputer i godać po światowymu. Jyno po takich, jak jo od razu widać, że som zacofane. Pieronym szybko zech zmiarkowoł poczymu tak dużo moich znajomych coroz

chyntniy tak inteligyntnie z obca godo. Niydowno był zech na takich uroczysto-towarzyskich wspominkach w pewnyj redakcji i tyła tył „światowych” słówek leciało, zech musioł się spytać, czy aby moje kamraty niy przeklinajom. Jedyn karlus to mi sie uważnie przyglondol, bo niy dowoł wiary, że taki prowincjusz trafił sie w tak światowym towarzystwie.

Chconc sie troszka podciongnonć w tyj materii napoczoł zech dokładne studyjowanie sklepowych witryn i szyldów. Musza przyznać, że w naszym mieście momy już światowo atmosfera. Tero niy momy już sklepów, jyno szopy. Złomowiska to szroty. Sprzedawców zastympujom dilerzy. Nawet rudo Maryjka w kasie zmiyniła imię. Wołajom jom Mery. Jak zech chcioł kupić szake, westa, galoty i spodnioki, to znać marynarka, kamizelka, spodnie i kalesony, to mi tako mało gryfno pedziała, że teraz to sie inaczej już nazywo. Widzicie, nosza kalesony, a nie wia w czym chodza. Czują, że bynda musioł teraz z kamratami inaczej sie pozdrawiać, np. helo i baj, baj.

Czymu ludzi tak to rajcuje? Zdowo mi sie, że to kompleksy. A od kompleksów do śmieszności jyno mały krok.

Wasz Walus

Kiwi zadziwi

Po kędzierzyńskim Manhattanie przechadza się prezydent z żoną. Podziwiają, oglądają, kupują. W pewnym momencie Danusia szarpie Lecha za rękaw: – Patrz, jakie tu mają dziwne ziemniaki z włoskami.

– Cicho bądź, co ty wygadujesz. To nie są ziemniaki, tylko kiwi. Z tego się robi pastę do butów.

Jest to ponoć ulubiony dowcip naszych sprzedawców handlujących pod halą sportową.

Mamrotka

Kiedy napisaliśmy o bełtach czy też innych jabolach, pitych w blachowniańskim parku za domem kultury, otrzymałem natychmiastową informację od konsumentów. Bardzo lubię, gdy wiadomości są weryfikowane przez życie. Otóż tam się spija mamrotkę. Straży Miejskiej i policji wyjaśniam, że to jest taki eliksir, po którym się mamrocze.

W ogóle, Panowie Strażnicy Porządku Publicznego, zapadnijcie w zimowy sen. Do wiosny bary w parkach są nieczynne. SAS

SERWIS

NASZA
GAZETA

9-ki

BLACHOWNIA
CISOWA
KĘDZIERZYN
KŁODNICA
KOŹLE
LENARTOWICE
Miejsce KŁODNICKIE
ROGI
SŁAWIECICE

Kultura w kolejce

Miasto. 2 grudnia ruszyła w naszym kraju sprzedaż ostatniej tegorocznej serii jednorocznych obligacji skarbu państwa. W województwie opolskim do sprzedaży przeznaczono 45 tysięcy obligacji. W Kędzierzynie-Koźlu obligacje sprzedawały trzy banki. Kolejki przed nimi ustawiły się już przed godziną piątą rano. Kupujący obligacje po raz ostatni mieli możliwość odpisania z tej racji kilkuset złotych od podstawy opodatkowania za rok bieżący.

Z wielką kulturą, obsługiwani byli klienci Biura Maklerskiego Banku Zachodniego w Koźlu. Szkoda tylko, że kierownictwo tej placówki nie wpadło na pomysł dodatkowego otwarcia nieczynnej kasy. Przed jedyną przeznaczoną dla kupujących obligacje – kasą nr 2, kłębiła się duża kolejka. (BOR)

Za mokro dla oczyszczalni

Miasto. Wysoki poziom wód gruntowych oraz niedawna powódź utrudniają planową realizację budowy oczyszczalni ścieków. Do tej pory na tę ekologiczną inwestycję wydano 1.200 tys. zł, prace rozpoczęły się w sierpniu tego roku, a powinny zakończyć się 30 września 98 r. Zdolność przepustowa oczyszczalni wyniesie 16 tys. metrów sześciennych na dobę. Oczyszczalnia obsługiwać będzie znaczną część naszego miasta. A.C.

Autobus z dymem

Kędzierzyn. Unoszący się dym nad warsztatami PKS w Koźlu widzieli mieszkańcy w czwartek 5-go grudnia około godz. 8.30. W niewyjaśnionych okolicznościach zapalił się nagle autobus stojący na kanale, przeznaczony do naprawy (zdjęcie dolne). Ogień szybko się rozprzestrzenił, ale natychmiastowa reakcja straży pożarnej pozwoliła opanować sytuację. Wysoka temperatura spowodowała jednak także straty budowlane, poodpadały tynki i żarówki. Jak poinformował nas Janusz Sikora, dyrektor przedsiębiorstwa PKS autobus spalił się doszczętnie, a więc wszelkie dochodzenie przyczyny nagłego pożaru jest praktycznie niemożliwe. Straty wyniosą ok. 20. 000 zł. A.C.

Inwestycyjna kontynuacja

Azoty. Nadchodzący rok będzie w kędzierzyńskich „Azotach” kolejnym rokiem kontynuowania dużych inwestycji. W decydującą fazę wejdą prace nad intensyfikacją instalacji do produkcji alkoholu OXO. Dzięki niej wydajność wytwórni wzrośnie o ponad połowę.

Prowadzone będą też roboty przy budowie nowej wytwórni nawozów saletranych. Na instalacji tej produkować się będzie 1.200 ton na dobę, nawozów nowej generacji, wzbogaconych o dodatki takie jak magnez, bor i siarka. Na ten gatunek nawozów istnieje duże zapotrzebowanie rolników w kraju i za granicą.

W roku przyszłym zakończona będzie też budowa nowej instalacji do produkcji dwutlenku węgla, podstawowego surowca do produkcji napojów gazowanych. Dzięki zakupieniu w Ameryce nowoczesnych urządzeń, produkowany gaz będzie posiadał bardzo wysoką jakość odpowiadającą światowym normom, wymaganym przez producentów CoCa-Coli. Uruchomienie tej wytwórni pozwoli na wyłączenie z ruchu przestarzałej energochłonnej instalacji do produkcji CO₂. (BOR)

Kogo okradziono?

Miasto. Rejonowa Komenda Policji w Kędzierzynie-Koźlu trafiła na ślad zorganizowanej grupy włamywaczy. Grupa ta specjalizuje się w procederze okradania działek i altan z narzędzi oraz wyposażenia.

Wykryto również cztery włamania do Szkoły Podstawowej nr 3 (osiedle „Azoty”). Odzyskano skradziony sprzęt znacznej wartości. Policja ustala właścicieli odzyskanego sprzętu na podstawie posiadanej dokumentacji. Sprawę prowadzi st. aspirant Bernard Chrobok w Rejonowej Komendzie Policji przy ul. Wojska Polskiego w Kędzierzynie-Koźlu (p. 32, tel. 835-081 wew. 226).

Na zdjęciu poniżej: część odzyskanych łupów. TAP



zdz. T. Płóciennik

Trzy dni, dwie minuty

Miasto. Można odnieść wrażenie, że grudniowy popyt na jednoroczne obligacje skarbu państwa zaskoczył wszystkich. Zainteresowanie nimi było tak duże, że osoby, które chciały przekazać Państwu swoje pieniądze w zamian za obligacje musiały w kolejkach odstać swoje, pomimo przedłużenia godzin pracy biur maklerskich. Również trudności z odebraniem swoich pieniędzy mieli klienci, Banku PKO SA, którym termin wykupu ubiegłorocznych obligacji minął 2 grudnia. By je odzyskać, musieli stać w tych samych kolejkach, co kupujący obligacje.

Nasz człowiek po trzykrotnych podejściach w trzech kolejnych dniach, by odebrać swoje pieniądze zmuszony był interweniować u pani dyrektor Banku PKO SA w Kędzierzynie. Potraktowany wyjątkowo, obsłużony został przez panią Markowską, z biura maklerskiego w ciągu 2 min. (BOR)

Dzienny pobyt we wspólnym gronie

Azoty. Już cztery lata prowadzi działalność Dom Dziennego Pobytu w osiedlu Azoty. Jego otwarcie nastąpiło 7 grudnia 1992 r. Pierwsza tego typu placówka w Kędzierzynie-Koźlu powstała 16 lat temu (przy ulicy Powstańców Śląskich).

Placówka na osiedlu „Azoty” została utworzona w budynku dawnego żłobka, w wyniku inicjatywy środowiska, aktywnie wspieranej przez proboszcza kościoła na „Zaciszu” ks. Janusza Dworzaka. Dom obejmuje swoją działalnością około 75 podopiecznych – emerytów i rencistów, a także dzieci ze środowisk patologicznych, trudnych.

Dorośli korzystają ze stołówek, różnego rodzaju zajęć, spotkań kulturalnych, wycieczek po okolicy oraz turnusów rehabilitacyjnych



Przy kawie i ciastku, w większym gronie, przyjemnie się rozmawia, a efekty pracy na drutach są jakby bardziej widoczne.

Dzięki dla maluchów

Blachownia. W gronie młodziutkich artystów występujących na scenie ZDK „Lech” z okazji Dni Seniora znalazły się także przedszkolaki ze sławieckiej „18-tki”. Zadbala o to dyrektorka placówki Helena Skorupa. Serdeczne podziękowania dla maluchów i pań przygotowujących program artystyczny, składają organizatorzy koncertu. (z)

Domy zamiast brzołek

Kędzierzyn. O trudnej sytuacji mieszkaniowej pisaliśmy już na naszych łamach dość obszernie. Propozycja RSM Chemik, przedstawiona członkom Komisji Urbanistyki, Architektury i Ochrony Środowiska mogłaby w pewien sposób załatwić ten problem. Plan, z którym członkowie spółdzielni mogli zapoznać się w informatorze wydanym przez RSM, przewiduje zagospodarowanie terenu osiedla Powstańców Śląskich, między lasem, a budowanym kościołem.

Prezesa RSM Janusza Kmiecika interesowało czy miasto może jakoś uczestniczyć w finansowaniu tej inwestycji, tym bardziej, że ustawa samorządowa mówi o zabezpieczaniu potrzeb mieszkaniowych. Nie wiadomo, czy kwota 5 mld zł, na ten cel może znaleźć się w projekcie przyszłorocznego budżetu, bardziej prawdopodobne jest szukanie pozabudżetowych źródeł dochodu.

Przeznaczony pod budowę teren, obecnie porośnięty kilkunastoletnimi brzoškami, ze względu na warunki geologiczne jest jedynym realnie nadającym się pod budownictwo wielo- i jednorodzinne w całym mieście. A.C.

Fontanna

Koźle. Pojawiły się już konkretne propozycje dotyczące placu przed Urzędem Miasta w Koźlu. Jak pamiętamy niegdyś stał tam pomnik wdzięczności Armii Radzieckiej, popularna gwiazda. Z powodu licznej różnicy zdań osób bezpośrednio zainteresowanych długie miesiące i lata problem odwlekano, a betonowy kikut trwał i trwa. Obecnie sprawa zmierzająca do tego, aby powrócić do pierwotnego wizerunku tego skweru – fontanny. Choć i z tą realizacją nie będzie łatwo, gdyż niektórzy radni przeciwni są pozostawieniu podstawy dawnego pomnika również w kształcie gwiazdy, który miałby być otoczony kwiatami. Na wymontowanie tego elementu nie zgodził się konserwator zabytków. A.C.



Co też ta torba w sobie kryje?

Św. Mikołaj przyszedł wcześniej

Koźle. Już 3 grudnia w Państwowym Domu Dziecka przy ul. Skarbowej w Kędzierzynie-Koźlu pojawili się „postańcy” od Św. Mikołaja. Józef Sebesta, Prezes Zarządu – Dyrektor Generalny ZAK SA przy pomocy Marzeny Janickiej, specjalistki d/s p.r. obdarował wszystkich pensjonariuszy Domu Dziecka okolicznościowymi upominkami. Zarówno słodcze jak i przybory do nauki oraz zabawy wywołały uśmiech zadowolenia u malusińskich i nastolatków.

Za przekazane dary dzieci podziękowały deklamując „Mikołajkowe” wiersze, śpiewając piosenki. Wizyta darczyńców z Zakładów Azotowych potwierdziła, że wobec sygnalizowanych ostatnio problemów, na jakie napotykają Domy Dziecka, każda pomoc oraz życzliwość wywołująca uśmiech dziecka, jest ważna.

Jeśli to tylko będzie możliwe, tzn. gdy „Azoty” będą w dobrej kondycji, Dom Dziecka w Koźlu i jego pensjonariusze mogą liczyć na naszą pomoc – stwierdził na zakończenie wizyty Dyrektor Józef Sebesta.

Tekst i zdj.:
Tadeusz Płóciennik



Fot. M. Felszyński

Pierwsze ISO w Kędzierzynie-Koźlu

W hotelu „Centralnym” w Kędzierzynie-Koźlu 7 grudnia br. odbyło się wręczenie Zakładowi Budowy Aparatury „Kędzierzyn” Sp. z O. O. certyfikatu jakości ISO 9002. Kędzierzyński ZBA stał się tym samym piątym na Opolszczyźnie i pierwszym w mieście zakładem legitymującym się takim dokumentem. Otrzymanie certyfikatu poprzedzone było niespełna dwuletnimi staraniami kierownictwa zakładu oraz spełnieniem ostrych wymogów stawianych przez firmę certyfikującą.

Historia

Historia zakładu jest ściśle związana z kędzierzyńskimi „Azotami”. Utworzony został w 1949 roku jako zaplecze wytwórcze aparatury dla budujących się Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie oraz odbudowywanego ze zgliszczy wojennych polskiego przemysłu chemicznego. Zakład był organizmem samodzielnym, nosił nazwę Bierawskie Zakłady Budowy Urządzeń Chemicznych i zatrudniał 32 osoby. Pierwszym dużym zadaniem firmy było wykonanie aparatury dla Fabryki Kwasu Siarkowego w Wizowie. Decyzją władz z 29 września 1952 roku, zakład przekazany został do Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie i jako Zakład Budowy Aparatury Chemicznej funkcjonował w tej strukturze do 1992 roku.

W kędzierzyńskim kombinacie, przez całe pięćdziesięciolecie zawsze się coś budowało lub modernizowało. ZAK posiadały ten luksus, że miały własne zaplecze wykonawcze aparatury i urządzeń chemicznych w postaci ZBA Chem. Trzeba pamiętać, iż był to okres kiedy o powodzeniu zamierzeń inwestycyjnych, w największym stopniu decydowali dostawcy materiałów i wykonawcy robót, a nie inwestor.



Badania ultradźwiękowe

W „Azotach” następowały duże przeobrażenia. Na początku 1954 roku uruchomiony został pierwszy ciąg do produkcji amoniaku i nawozów sztucznych. W rok później ruszyły dalsze wydzielone produkcyjne, w tym wytwórnia bezwodnika kwasu ftalowego i kwasów tłuszczowych. W uruchomieniu ich znaczący udział miała załoga ZBAChem. Na okres ten przypada największy rozwój firmy. Zatrudnienie wynosiło wtedy przeszło 850 osób i było rekordowe w historii zakładu. By sprostać zamówieniom i należycie wykorzystać posiadany park ma-

szynowy wprowadzono pracę na dwie zmiany.

W latach siedemdziesiątych w ZA „Kędzierzyn” rozpoczęły się kolejne przeobrażenia w miejsce zatrzymywanych instalacji i ciągów produkcyjnych. Powstawały nowe instalacje. Ruszyły prace przy zmianie bazy surowcowej z koksu na gaz ziemny, budowie nowej syntezy amoniaku, wytwórni salmagu i alkoholi OXO, nowej instalacji do produkcji kwasu azotowego i innych. Tam wszędzie spotkać można pracującą aparaturę, wyprodukowaną lub remontowaną w ZBAChem.

W związku z prowadzoną w ZAK restrukturyzacją, od 1 stycznia 1993 roku zakład wyłączono ze struktury kombinatu. Rozpoczął samodzielną działalność gospodarczą. Zarejestrowany został jako Zakład Budowy Aparatury „Kędzierzyn” Spółka z o.o. Głównym klientem pozostały w dalszym ciągu Zakłady Azotowe „Kędzierzyn”, dla których w 1995 roku wykonano blisko 80 procent wyrobów i usług.

Ludzie

w ZBA zawsze stanowili najcenniejszy kapitał. To fachowcy wysokiej klasy, pracujący na nowoczesnych maszynach. Spośród 205 zatrudnionych obecnie, 10 procent

posiada wykształcenie wyższe, a 63 pracowników legitymuje się średnim wykształceniem technicznym lub ekonomicznym. To im powierzono niedawno przegląd i remont aparatów kwasu azotowego IV, w tym skomplikowanego kotła La Monta, skraplaczy amoniaku oraz bębna Babcock do mechanicznej granulacji saletraku. Korzystając z ich fachowości i doświadczenia, swoje zlecenia ulokowały tu takie przedsiębiorstwa jak: Dolmel Dribes Ltd, ZCh Blachownia SA, ICSO, Zakłady Koksownicze w Zdzeszowicach, Rafineria Gdańska, ZCh Police, ZUP Nysa i inne.

Zakładem Budowy Aparatury kieruje obecnie Zarząd pod kierownictwem prezesa - **Janusza Kochanowskiego**, który z naszym miastem związany jest od urodzenia. Tu uczęszczał do szkół i w roku 1965 zdał maturę w Technikum Chemicznym w Sławięcicach. Po ukończeniu studiów powrócił do Kędzierzyna i całe swoje dotychczasowe życie zawodowe związał z ZBA. Jego zastępcą jest **Mariusz Markowski** pracujący w Zakładzie od 1991 roku. Nadzór nad działalnością spółki sprawuje 3 osobowa Rada Nadzorcza, której przewodniczy prof. **Szymon Stępin** z wrocławskiej Akademii Ekonomicznej.

Jakość

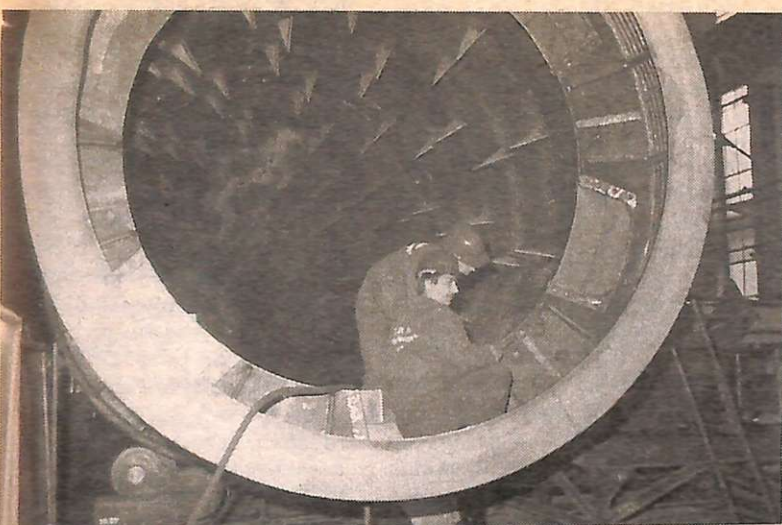
produkowanych urządzeń i aparatów, solidność i terminowość stały się podstawowymi

parametrami w dobie rozwijającej się gospodarki rynkowej i rosnącej konkurencji. By sprostać wymogom i utrzymać wiarygodność, od lutego 1994 roku kierownictwo ZBA powołało mgr **Alicję Klaus** na stanowisko pełnomocnika dyrektora d/s zarządzania jakością. To ona, z członkami Zakładowego Zespołu Jakości, który tworzyli m.in. **Piotr Skolarczyk, Andrzej Trojnar i Grzegorz Woliński**, przystąpiła do przygotowania firmy do wprowadzenia zasad ISO. W trakcie przygotowań przeszkolona została cała załoga oraz wykonano ogromną pracę związaną z uporządkowaniem w zakładzie wielu spraw formalnych, organizacyjnych i nowego systemu zarządzania. Opracowano procedury postępowania, przygotowania dokumentacji, księgę jakości itp. Zrobiono wiele, by polityka jakościowa realizowana była przez całą załogę, a opracowane dokumenty weszły w życie.

Dzięki temu szwajcarska firma SQS z Zollikofen w maju br. przeprowadziła audit wstępny, który stał się podstawą do otrzymania obecnie Certyfikatu międzynarodowego ISO 9002. Legitymowanie się nim pozwoli ZBA wypłynąć na rynki zagraniczne i ułatwi starania o uzyskanie niemieckiego certyfikatu TÜV, który pozwoli ZBA na realizację zamówień z krajów Europy Zachodniej.

Tekst i zdj.:

Bogusław Rogowski



W bębnie Babcock.

Trzydzieści lat pod topolą

Obecny rok jest trzydziestym rokiem działalności przedszkola nr 5 przy ul. 1 Maja, noszącego imię **Jana Brzechwy**. Uroczystego otwarcia dokonano 9 października 1966 r. Placówkę tę wybudowano dzięki funduszom Zakładów Azotowych, Zakładów Chemicznych „Blachownia” oraz Spółdzielni Mieszkaniowej „Chemik”.

Pierwszym kierownikiem przedszkola była **Barbara Herbec**, która przez 24 lata kierowała placówką. W 1990 r. przeszła na zasłużoną emeryturę. Obecnie dyrektorem przedszkola jest **Mariola Robaszewska**. Placówka ta jako jedyna w K-K ma swojego patrona. W 1986 r. nadano jej imię **Jana Brzechwy**. Posiada także sztandar z wyhaftowaną nań Kaczką Dziwaczką, najbardziej znaną postacią w poezji Brzechwy. Dzieci chodzące do przedszkola „Pod Topolą” mają możliwość nauki języków obcych: niemieckiego i angielskiego oraz

tańca i rytmiki, pod fachowym okiem **Anny Gieży i Piotra Oriona**.

Wychowankowie „piątki” uczą się także pływać oraz rewelacyjnie prezentują się w Międzyprzedszkolnej Olimpiadzie Sportowej. Odnoszą też sukcesy na Przeglądzie Piosenki Przedszkolnej. Są też doskonale przygotowani są do nauki szkolnej. Rodzice cenią sobie fakt, że ich pociechy chodzą właśnie do tego przedszkola.

Z okazji trzydziestolecia Rada Pedagogiczna wraz z dziećmi przygotowała uroczystość upamiętnia-

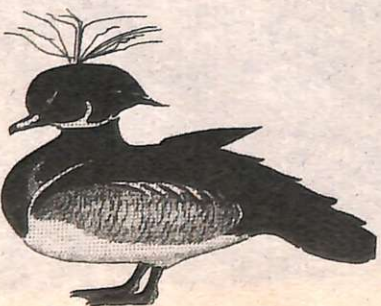
jącą to wydarzenie. Na obchody do Domu Kultury „Chemik” przybyli aktualni i byli pracownicy przedszkola, sponsorzy oraz pierwszy kierownik, **Barbara Herbec**. Zgromadzona publiczność, w tym również rodzice obecnych przedszkolaków, mogła zobaczyć przedstawienie oparte na utworach Brzechwy. Była opowieść o przygodach Pchły Szachrajki, Kaczki Dziwaczki i Ślimaka. Odtwórca głównej roli w wierszu „Ślimak” czteroletni **Filip Baran** został nagrodzony przez publiczność długimi brawami za improwizację i „zacięcie” aktorskie.

W przerwach, wystąpił ze swoim programem zespół folklorystyczny „Mały Komes”, który przedstawił tańce śląskie. Również nauczyciele tańca i rytmiki pokazali na co ich stać. Zatańczyli walca wiedeńskiego i sambę. Na zakończenie dzieci - modną ostatnio „Makarenę”.

Po części „oficjalnej” **Mariola Robaszewska** podziękowała przybyłym gościom, za udział w przedstawieniu. Nie kryła swojego wzruszenia i łezki w oku.

Życzymy przedszkolu „Pod Topolą” wielu jeszcze pokoleń wychowanków oraz bezstresowej pracy wychowawczej.

Robert Nosol





Szwajcarskie Stowarzyszenie do spraw Systemów Jakości i Zarządzania

SQS zaświadcza niniejszym, że niżej wymienione przedsiębiorstwo dysponuje systemem jakości i zarządzania odpowiadającym międzynarodowym normom dla zarządzania jakością i zapewniania jakości (ISO serii 9000) i przyznaje przedsiębiorstwu

Zakład Budowy Aparatury „Kędzierzyn” Sp. z o.o.
PL 47-223 Kędzierzyn-Koźle

Produkcja, instalowanie, serwis aparatury, urządzeń przemysłowych i konstrukcji stalowych

w oparciu o wynik auditu certyfikującego

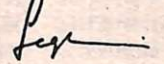
Certyfikat SQS, ISO 9002 (Rev. 1994)

W ramach auditu certyfikującego SQS stwierdzono, iż system zarządzania jakością jest kompletny i efektywny, utrzymywany i stosowany oraz w pełni odpowiada wyżej wymienionym międzynarodowym normom. Ważność niniejszego świadectwa SQS wynosi 3 lata.

Zollikofen, 29 października 1996
Niniejsze świadectwo ma ważność do 28 października 1999
Numer Scope 17, 18
Numer rejestracyjny 12645-01

Kierownictwo SQS

T. Zahner

Prezydent SQS

Prof. Dr. H. D. Seghezzi

Viceprezydent SQS

M. C. Cappla

SQS jest członkiem EQNet - International Network for Quality System Assessment and Certification.
Numer akredytacji SCES 002 i SCES 023

Z czym do pożaru?

Mamy miasto jakie mamy. Chemia dookoła. Lasy też. Straż pożarna bojowa jak gdzie indziej. Też. Przez K-K przejeżdżają autocysterny z niebezpiecznymi ładunkami. Siedzimy na bombie? Nie panikujemy i wzorem Radia Park nie podbijamy bębna. Jako się rzekło wiemy co mamy, choć może nie do końca. Teraz tylko pytanie czy dzielnym strażakom starczy sprzętu, aby nas bronić przed ewentualnym niebezpieczeństwem?

Byłem przez kilka godzin przy pożarze magazynu IXO.

Mam niestety smutne refleksje. Odnosiłem bowiem wrażenie, że strażacy bardzo starali się, aby ogień nie przeniósł się dalej. Magazyn kauczuku od razu jednak został spisany na straty. Może się mylę, ale trwano w boju, żeby dogasić resztki. Czego brakowało i czy K-K jest przygotowany technicznie do walki z pożarami (odpukać) dużych zakładów jednych, czy drugich, czy trzecich - o to zapytam komendanta Rejonowej Straży Pożarnej.

A. Szopiński-Wista

dok. ze str. 1

ZNACZKI

ZA JEDENAŚCIE MILIARDÓW

Tym razem, nie bacząc na wysokość sumy, ustnie zlecono zabezpieczenie (takiego właśnie określenia się używa) towaru czyli kosmetyków u właścicielki. Należało to uczynić zgodnie z protokołem dokonanego wcześniej spisu wyszczególniającego co trzeba zabezpieczyć.

Magister J.K. polecił, aby zabezpieczenia dokonał W.S. wspólnie z wyznaczonym przez przełożonego współpracownikiem. Również poborca skarbowym. Obaj panowie udali się na miejsce. Tam okazało się, że nie można wykonać zleconych czynności, bo osoba, której dotyczyła sprawa, była nieobecna. Poborca W.S. dowiedział się, że owa pani będzie później - w okolicach godz. 17-tej. Po usłyszeniu tej informacji kolega poborcy udał się do swoich kolejnych czynności, zgodnie z przydziałową. Natomiast W.S. powrócił do Urzędu Skarbowego, gdzie zdał relację swemu przełożonemu.

Jednocześnie poinformował, że pójdzie później sam, aby dokonać zabezpieczenia. W tym momencie uzyskał ustną akceptację takiej formy załatwienia sprawy. Na mój chłopski rozum, nie powinno być takiej sytuacji, aby w obliczu niebagatelnej sumy do zabezpieczenia, wysłać tylko jednego człowieka. Dotychczas zajmowało się jakieś pierdoły, a to telewizor, a to radio, a to coś w tym guście i cenie. Zajęcie samochodu to był już skarbowy Mont Blanc. **Pierwszy raz chodziło zatem o kwotę, którą nam, szarym zjadaczom chleba, nigdy w życiu nie pokaż na oczy. W obawie, że możemy dostać szoku finansowego.**

W przypadku kosmetyków być może rutyna szefa spowodowała zbąbelizowanie całej operacji. Z wyżyn Urzędu Skarbowego, gdzie na papierze widzi się zapewne nie takie sumy, sprawa mogła być tyci, tyciuteńka.

Około godz. 17 starszy poborca skarbowy, chwalony dotychczas za swą pracowitą działalność, przybył

Skarbowe story

na miejsce. Zastał dwie osoby zainteresowane płci odmiennej, samochód ford tranzit z jego właścicielem, który był zatrudniony w tej firmie. Czekał też człowiek, którego dla uproszczenia sprawy nazwijmy ładowacz.

Kosmetyki w aucie zaczął układać pełnomocnik pani, u której dokonano zabezpieczenia. Gwoli ścisłości należy dodać, iż maksymalne naładowanie w samochodzie wolnych przestrzeni, to nie było dla niego pierwszym. Akcja przebiegała w dwóch garażach. Auto stało najpierw przy pierwszym. Dwóch ludzi - kierowca i jednocześnie właściciel środka transportu oraz ładowacz, wynoszą kosmetyki. Część jest zapakowana w kartonach, a część tylko w foliowych zgrzewkach.

Poborca skarbowy przelicza dokładnie zawartość kartonów i porównuje, z wcześniej otrzymanymi od pełnomocnika właścicielki, fakturami zakupu. Liczy także kosmetyki w zgrzewkach. Wszystko jest po kolei upychane w samochodzie. Jak już pisałem, a podkreślę jeszcze raz, bo później będzie to miało znaczenie w sprawie, osoba układająca towar czyni to fachowo. Pełnomocnik załadował bowiem już wiele aut i wie jak układać, aby zmieścić jak najwięcej.

Kończy się praca przy jednym garażu. Ford przejeżdża gdzieś 40 metrów, nie ginąc w tym czasie z oczu poborcy. Są przy garażu drugim. Sytuacja powtarza się. Gdy ze skrupulatnych obliczeń starszego poborcy skarbowego W.S. niezbicie wynika, że załadowano już towar o wartości przeznaczonej do zabezpieczenia, kończy się praca. Dokładnie - dobiegają końca czynności egzekucyjne.

Następuje ceremonia zamykania samochodowych drzwi bocznych, tylnych i od kabiny kierowcy, z jednej i drugiej strony. **Na złączeniach drzwi z resztą auta pojawiają się znaczki skarbowe. Tak zabez-**

pieczane są wszystkie drzwi. Dodatkowo poborca nalepia na te znaczki szeroką, przezroczystą taśmę.

Może się ktoś zastanowić, czy nie prościej było zalepić - rzecz jasna symbolicznie - obydwie garaże. Otóż nie. Ich właścicielka, postronna osoba nie biorąca udziału w sprawie, nie wyraziła na to zgody. Do czego miała pełne prawo. Dlatego towar musiał być zapakowany do samochodu.

Poborca otrzymuje klucze od auta. Wchodzi do mieszkania i spisuje protokół zabezpieczenia. Wszystko jest w nim wyszczególnione, wraz z ilością i wartością. Jeszcze jedna formalność: poinformowanie zainteresowanych o ciąży na nich odpowiedzialności. Na ten temat, w protokole, znajduje się zresztą stosowna klauzula.

Protokół zajęcia zostaje podpisywany. Poborca jest uprzedzony, że samochód może stać na terenie tej posesji tylko do rana. Jest bardzo późna godzina i nie można jechać bezpośrednio do Urzędu Skarbowego. Z prostej przyczyny. Urząd jest nieczynny.

Praktyka w ogóle polega na tym, że zabezpieczony towar zostaje u dłużnika w domu. Telewizor, radio, magnetowid...itd. Tak jest każdorazowo. Instrukcja mówi, że o ile zachodzi podejrzenie, że ktoś może towar upłynnić (co w przypadku telewizora nie jest trudne), wtedy zwozi się go od razu do magazynu Urzędu Skarbowego.

W tym przypadku samochód spędza noc na podwórku. Rano poborca W.S. stawia się w pracy i składa relację swemu szefowi, którym jest - przypominam - kierownik referatu egzekucji, komornik skarbowy mgr J.K. Informuje o przebiegu zabezpieczenia i oddaje kluczyki od samochodu ford tranzit. Oczywiście jest, że do tego jeszcze cały protokół zabezpieczenia. Teraz razem udają się do naczelnika Urzędu Skarbowego **Norberta Gregera**, też magistra. Kierownik powtarza usłyszaną wcześniej relację swego podwładnego i zadaje ważne pytanie: **- Co należy dalej czynić w tej sprawie?**

Teraz dopiero zaczynają się historie dziwne, acz nieustannie prawdziwe. Policja jeszcze śpi spokojnie. Prokurator być może raduje się kolejnym wyrokiem skazującym. Szarzy ludzie, czyli my, zastanawiamy się jak powiązać jeden finansowy koniec z drugim. Życie płynie od niedzieli do niedzieli.

Co postanowił Naczelnik i jakie były tego konsekwencje? Czytaj za tydzień. Warto się dowiedzieć, jak Urzędowi Skarbowemu ginie 448.788,70 złotych. Nowych na dodatek. Według starzych to ponad 4 miliardy.

Niezła sumka, co?

Andrzej Szopiński-Wista

Czekając na Hades

W K-K mamy wiele szkół ponadpodstawowych, w których uczą się młodzi ludzie z różnych okolicznych miejscowości. Są takie gdzie spotkamy mieszkańców z odległych rejonów naszego kraju - z Lublina, Radomia czy Rzeszowa. Dla nich właśnie utworzono internaty. Te miejsca mają na okres kilku lat zastąpić dom, umożliwić wypoczynek, organizować czas wolny. W wielu przypadkach tak się dzieje, chociaż czasem różnie bywa. O tym jak to wygląda w internacie ZSŻS w K-K, mówi Andrzej Lachowicz wieloletni wychowawca.

- Internat jest specyficznym miejscem dla określonych typów ludzi. Bardzo szybko zmuszeni są do odnalezienia się w nowej sytuacji. Jeżeli nie zaadaptują się od razu, to z reguły szukają dla siebie innego miejsca. Przyjeżdżają z różnych miejscowości, z różnych środowisk. Co tu dużo mówić - wielu z nich pochodzi z rodzin niezbyt zamożnych. Są tacy, których ledwie stać na opłacenie wyżywienia w internacie. Młodzi ludzie chcieliby mieć pieniądze na sprawy dodatkowe, przyjemności, itp.

Szkoła, internat w miarę swoich możliwości stara się zorganizować i wypełnić tzw. czas wolny, różnymi zajęciami pozalekcyjnymi. Mają możliwość uczestniczenia w pracach orkiestry dętej, kółka informatyczne, klubu żeglarskiego, SKS-u, itp. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszy się wykorzystywana w 100% wspaniale wyposażona siłownia umiejscowiona w internacie nr 1. Z uwagi na fakt aktualnego remontu budynku internatu nr 2, trochę podupadła działalność świetlicy.

Większość pamięta czasy prosperity popularnego „Hadesu”, w którym odbywało się wiele imprez, dyskotek integrujących młodzież internacką z miejscową. Duża część z zawartych w tym miejscu znajomości (sympatii) przetrwała na długie lata. Znane są również przypadki trwalszych połączeń (nierozzerwalnych więzów małżeńskich).

To na razie historia, świetlica w świeżo oddanym internacie nr 1 jak do tej pory nie nawiązuje do pięknej tradycji. Wygląda tak, że młodzież czeka na dzień kiedy to znowu ruszy działalność „hadesu”, ale nie jest to do końca prawda. Pojawiają się pierwsze inicjatywy, aby w swoich świetlicach (int. 1 i 3), urządzić coś na kształt klubu - kawiarni,

w których można by się po lekcjach spotkać, wypić herbatę, zjeść ciastko. Oprócz wymienionych już oferowanych zajęć, w internacie organizowane są cykliczne cieszące się sporym zainteresowaniem „pogadanki”, np. z przedstawicielami policji, prokuratury czy też z panią seksuolog. Istnieje stały dostęp do odtwarzacza video, chociaż szła na projekcje filmów tak wyraźny jeszcze kilka lat temu, wyraźnie minął. Młodzież w internacie posiada ogólną możliwość oglądania telewizji satelitarnej, jest to szczególnie przydatne tym, którzy uczestniczą w popularnych kursach językowych.

- Muszę przyznać, że młodzież nie jest najgorsza. Różnie to wyglądało w przeszłości, aktualnie jest jakby spokojniejsza. Próbuje coś robić, wykazują się zaangażowaniem. Ostatnio w int. nr 3, w którym jestem wychowawcą powstała powołana przez chłopaków KASA - pożyczkowo - zarobkowa. Określono zasady działania, ustalono tygodniową składkę. Istnieje możliwość wzięcia pożyczki od 5 zł do, praktycznie nie ma limitu, to zależy od zasobności kasy. Ostatnio w internacie zorganizowano tzw. „chrzest morski” dla klas pierwszych. Za pieniądze z kasy zakupione zostały filmy fotograficzne, robiono pamiątkowe zdjęcia, które z kolei rozprowadzono odpłatnie wśród zainteresowanych.

Wzbogaciło to stan kasy, doskonale uczy to młodych ludzi gospodarności - mówi Andrzej Lachowicz. W internacie, szkole dużo robi się dla urozmaicenia czasu wychowankom i uczniom. Oni jednak nie czekają biernie. Biorą sprawy w swoje ręce, uczą się życia i tego jak sobie z nim radzić. Pieniądzy nikt nie ma za dużo, wielu z młodych ludzi czeka na okazję poprawienia swojego prywatnego budżetu. Jak wynikało z rozmowy, młodzi są gotowi podjąć rozmaitego rodzaju pracę zarobkową dla poprawienia swojej sytuacji finansowej. Mogą to być wszelkie czynności możliwe do realizacji dla młodego człowieka od 17-20 lat, np. prace porządkowe, kopanie działki, pomoc przy przeprowadzkach.

Wszelkie propozycje dla młodzieży prosimy kierować pod numer telefonu 82-32-11, wew. 303. Młodzież ucząca się, chce być równocześnie młodzieżą pracującą - pomóżmy im w tym.

Adam Oronowicz

W matni

dok. ze str. 1

Dopiero teraz sąsiedzi nerwowo szukają wytłumaczenia dziwnego zapachu w bloku i jeszcze dziwniejszego odgłosu huku. Na zewnątrz wydobywa się coraz gęstszy dym.

- Najpierw usłyszeliśmy z żoną silny wybuch. Doscoczyliśmy do okna a tam z mieszkania na II p. bloku z naprzeciwka snuły się czarne kłęby dymu.

Natychmiast zawiadomiliśmy straż pożarną - mówić chcąc zachować anonimowość lokator, który pierwszy wezwał pomoc. Potem odezwały się inne telefony każdy wierzył, że jest pierwszy.

Około 9.30, w 3 minuty po zgłoszeniu strażacy wchodzą do akcji. Nie bez powodu mówimy o 3 minutach, gdyż akuratnie na ul. Piastowskiej trwają prace remontowe. Jezdnia to istny tor przeszkód, a jednak ekipy remontowe w okamgnieniu usuwają co tylko możliwe z drogi dojazdu. I dzięki temu strażacy tak szybko są na miejscu - dwa wozy bojowe i minibus. W chwilę po nich karetka reanimacyjna i policja. Plac zabaw zamienia się w poligon. Strażacy forsują mieszkanie z dwóch stron: drzwiami wejściowymi i przez balkon. „Balkonowcy” są pierwsi. Pokój gościnny wypełniony dymem, płoną fotele, wykładzina i wyczuwalny jest zapach benzyny mimo, że strażacy pracują w maskach.

- Silne zadymienie utrudniło poszukiwanie ewentualnych ofiar. Po przygaszeniu ognia przystąpiono do dalszej penetracji pomieszczeń. W pierwszym odruchu pada meldunek - mieszkanie puste - opowiada mł. kpt. **Mirosław Jelonek** - dowódca grupy operacyjną straży pożarnej. W chwilę potem okazuje się, że drzwi łazienki są zamknięte. Po ich wyważeniu znajdujemy powieszonoego na

murze kanalizacyjnej mężczyznę. Czekający w pełnym pogotowiu zespół reanimacyjny; lekarz **Dariusz Szymański** i asystująca pielęgniarka **Helena Kurzak** przystępują do akcji. Po przywróceniu czynności oddechowych i pracy serca „desperat” przewieziony zostaje na oddział intensywnej terapii kozielskiego szpitala. Jego stan jest ciężki, pacjent jest nieprzytomny.

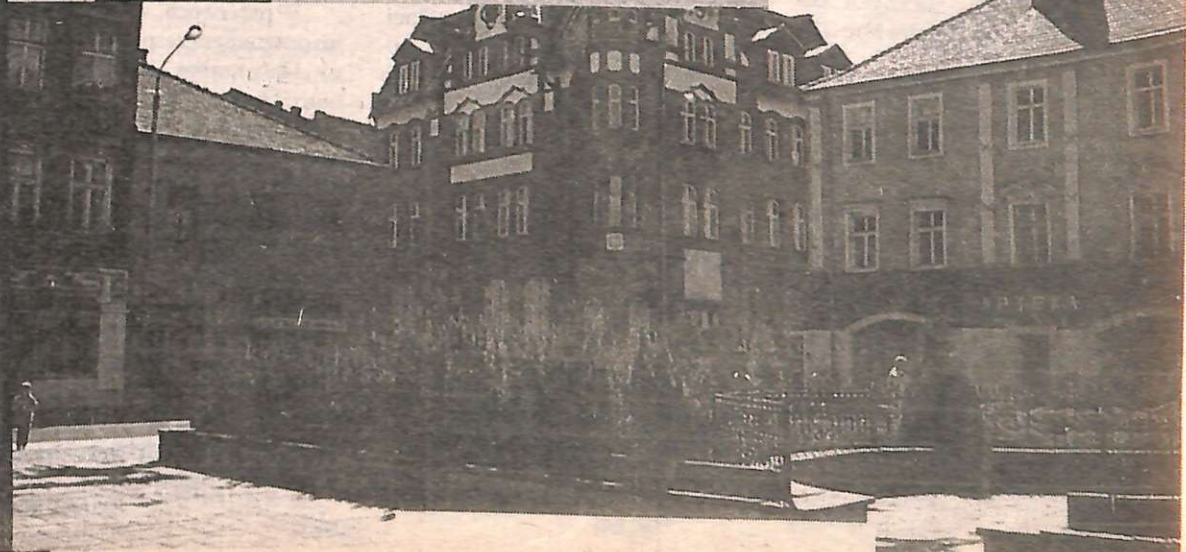
Wypalony lokal przypomina piekarnik zakochanej gospodyni, staje się jednocześnie miejscem dociekań i ustaleń przyczyny zdarzenia. Dalej pracują - do końca anonimowi bohaterzy zajścia - spoceni strażacy. Dzięki ich szybkim działaniom pożar nie zdążył się rozprzestrzenić. Na miejscu jest także prokurator, który podejmuje postępowanie. Przede wszystkim musi stwierdzić, czy na pewno była to próba samobójstwa, a tym samym wykluczyć udział osób trzecich. Próba samobójstwa nie jest przestępstwem, jednak w tym przypadku zagrożone było życie innych mieszkańców bloku - ten rodzaj przestępstwa jest już karany.

- Nie był łatwym we współżyciu lokatorem - stwierdzają sąsiedzi.

- Był nieobliczalny!

Pętla wokół ponad 40 letniego mężczyzny zaciesniała się od dawna. Toczyły się dwa postępowania przeciwko niemu za znęcanie się nad rodziną, od prawie roku żona wraz z dziećmi wyprowadziła się i starała się o rozwód, prawdopodobnie 12.XII miała odbyć się rozprawa sądowa o eksmisję. Z pewnością nie o takim życiu marzył dojrzały mężczyzna, wobec tego pętla zdarzeń przybrała kształt sznura na jego szyi. Sam sobie chciał być katem.

Anna Woś



WCZORAJ

I DZIŚ

Fot. Daniel Nurzyński

40 trików podatkowych – podsumowanie poprzednich odcinków

Odetchnij z ulgą

Najważniejsze odliczenia w 1996 r.

rodzaj	kwota
1. Zryczałtowane koszty uzyskania:	
a) z jednej umowy o pracę:	
miesięcznie	40,95 zł
rocznie	491,40 zł
b) z kilku umów o pracę	
rocznie nie więcej niż	737,10 zł
c) z jednej umowy o pracę	
przy dojazdach z innej miejscowości:	
miesięcznie	51,90 zł
rocznie	64,28 zł
d) z kilku umów o pracę przy	
dojazdach z innej miejscowości	
rocznie nie więcej niż	921,38 zł
2. Wydatki inwestycyjne - mieszkaniowe (limit)	64 400,00 zł
3. Wydatki na remont i modernizację	od 327,60 zł
mieszkania lub domu	do 2 457,00 zł
4. Doksztalcanie zawodowe	915,00 zł
5. Zakup przyrządów i pomocy naukowych,	
programów komputerowych, wydawnictw	
(tylko dla zatrudnionych)	915,00 zł
6. Zakup akcji i obligacji (tylko skarbu państwa)	2 868,64 zł
7. Wydatki na szkołę niepubliczną dla dziecka	1 651,60 zł
(podstawowe, średnie, policealne)	pod warunkiem,
	że czesne nie
	wyższe niż
	3 276 zł rocznie

8. Spłata kredytów mieszkaniowych	12 880,00 zł
9. Oszczędzanie w kasie mieszkaniowej	12 880,00 zł
10. Zakup leków dla osoby niepełnosprawnej,	
o ile wydatki nie przekraczają miesięcznie	61,00 zł
11. Zakup działki pod budowę	cena m kw.
maksymalnie	x 350
12. Darowizny na cele:	
a) naukowo - techniczne, oświatowe,	do 15 proc.
oświatowo - wychowawcze, kulturalne,	dochodu
sportowe, na ochronę zdrowia, pomoc	
społeczną, rehabilitację inwalidów,	
budowę dróg lub sieci telekomunikacyjnej	
na wsi	
b) kultu religijnego, charytatywno - opie-	do 10 proc.
kuńcze, na bezpieczeństwo publiczne,	dochodu
budownictwo mieszkaniowe, samorząd,	
budowę strażnic	
a) i b) łącznie nie więcej niż 15 proc.	
13. Renty i inne trwałe ciężary	do wysokości
oparte na tytule prawnym	zasądzonych
14. Składki na rzecz organizacji, do których	do rzeczywistej
przynależność jest obowiązkowa,	wysokości
15. Wydatki na dojazd własnych lub	do rzeczywistej
przysposobionych dzieci do szkół	wysokości udo-
podstawowych, zawodowych i średnich	kumentowanej

Dziękujemy sekretarzowi redakcji tygodnika „Wprost” – **Eugeniuszowi Jarosikowi**, za wyrażenie zgody na przedrukowanie tekstu, który nosił tytuł „Wyspa skarbów”

Remont pełną parą

Zastępcza poczta w wózkowni

Zapewne spora część mieszkańców Kędzierzy-
na zauważyła, że Urząd Poczty nr 4 przy ul. Ju-
dyma 2 obecnie funkcjonuje w małym budynku,
stojącym obok Państwowego Przedszkola nr 3.
Nową (przejściową!) siedzibę urzędu stanowi
dawna wózkownia żłobka, przekształconego
przed kilkoma laty w placówkę przedszkolną.
Mieści się ona przy ulicy Świerczewskiego. O mo-
dernizacji urzędu oraz obecnej sytuacji w obwo-
dzie z Naczelnikiem Obwodowego Urzędu Poczty
Michałem Stokłosą rozmawia Anna Penkala.

- Kto jest głównym inwesto-
rem remontu UP nr 4 i jaki jest
jego udział procentowy w ko-
sztach inwestycji?

- Gospodarzem i jedynym
organem finansującym remont
jest Rejonowy Urząd Poczty
w Opolu.

- Czy starano się o pozyska-
nie sponsorów, którzy pokryli-
by część kosztów modernizacji?

- W tej sprawie osobiście
zwróciłem się z prośbą do prezy-
denta miasta – **Mirosława Bo-
rzymy**, który obiecał pomoc.
W związku z tym Naczelnik Urzę-
du Poczty nr 4 **Janina Czarnie-
wska** drogą urzędową popro-
siła o przydzielenie zastępczego
pomieszczenia na przeprowadze-
nie urzędu, którym kieruje.
W miarę możliwości lokalowych,
budynek zastępczy miał być zloka-
lizowany w Śródmieściu, by
ułatwić klientom korzystanie
z jego usług. Prezydent przekazał
sprawę MZBK – do Działu Eksplo-
atacji. Pismem z 26.05.1995 r.
Miejski Zarząd Budynków Komu-
nalnych w Kędzierzynie – Koźlu
poinformował Urząd Poczty nr
4 o braku odpowiedniego obiektu,
który mógłby wynająć na okres
remontu urzędu pocztowego.
- Po długich i bezskutecz-
nych poszukiwaniach uzyska-

no zgodę Miejskiej Rady Naro-
dowej – Wydziału Oświaty, na
przydzielenie lokalu zastępcze-
go, w którym obecnie urząd się
znajduje. Kto był inicjatorem
modernizacji?

- Już od 3-4 lat planowaliśmy
przeprowadzenie remontu w tym
urzędzie. Braliśmy pod uwagę,
obecne wymogi społeczeństwa
oraz fakt, że jest to urząd pocztowy
obsługujący ok. 45 tys. miesz-
kańców. Jego wygląd, szczególnie
wystrój wnętrza, ze względu na
pozycję, jaką zajmuje w woje-
wództwie, pozostawiał wiele do
życzenia. Stąd wspomniana de-
cyzja modernizacji.

- Kto jest głównym
wykonawcą prac?

- Rej. Urząd Poczty
w Opolu zorganizował
przetarg, który wygrało
KPB „Plus”. Zostaną wpro-
wadzone usprawnienia
w służbie doręczeń, przeła-
dunkowej i inne. Przed
wejściem

zbudowany będzie podjazd dla in-
walidów.

- Najbliższe Pana plany za-
wodowe, życzenia...

- W UP nr 6 (Pogorzelec)
chcielibyśmy stworzyć punkt
nadawczo – odbiorczy, (do tej
pory jest tylko nadawczy) oraz
zwiększyć jego funkcjonalność.
Poza tym chciałbym, aby jak naj-
szybciej zakończono rozpoczęty
remont UP nr 4. Oby wreszcie
zdrowie dopisywało...

- Serdecznie dziękuję za
rozmowę.

♦ ♦ ♦ ♦ ♦
O szczegółowe informacje do-
tyczące planowanego przebiegu
remontu UP 4 poprosiliśmy Na-
czelnika Urzędu Poczty Polskiej –
Janinę Czarniewską.

- Przeprowadzkę urzędu roz-
poczęto 8 listopada br. ok. godz.
15.00 (piątek przyp. red.). Nato-
miast już od godz. 12.00 obsługi-
wano klientów w nowej siedzibie.
Należy tu podkreślić bardzo
szybką i sprawną pomoc pracow-
ników urzędu, aż do późnych go-
dzin wieczornych w sobotę – 9 lis-
topada. Termin zakończenia prac
przewidziano na
31 marca przy-
szłego roku.

nie powiększona poczekalnia przez
likwidację tzw. wiatrołapu i dobu-
dowania klatki wejściowej na ze-
wnątrz budynku. Zmodernizowane
będzie zaplecze socjalne dla pra-
cowników, polepszy się estetyka
i funkcjonalność urzędu. Z plano-
wanych działań można wymienić
np. zainstalowanie klimatyzacji,
żaluzji, zmiana izolacji, wymiana
okien na tzw. „plastikowe”, założe-
nie oświetlenia halogenowego.

Obecnie istniejąca wewnętrzna
sieć komputerowa zostanie znacz-
nie rozszerzona. Pracownicy będą
obsługiwać klientów sprawniej i w
milszej atmosferze (miejmy
nadzieję!) przez m.in. usytuowa-
nie stanowisk przodem do peten-
tów. Pewne usprawnienia zostaną
wprowadzone w służbie doręczeń
i przeładunkowej.

Budynek – baracek został za-
adaptowany na potrzeby funkcjo-
nowania urzędu pocztowego, do
momentu zakończenia remontu
placówki macierzystej. Na po-
wierzchni 100 m kw. (5 boksów)
pracuje tutaj 40 osób! Nie zlikwi-
dowano żadnego stanowiska pra-
cy. Stworzono odpowiednie zaplecze
sanitarne-socjalne. Kosztem
komfortu pracy urzędników nie
uszczuplono zakresu usług. Za-
dbano o dobre oznakowanie nowo-
go budynku i informację o możli-
wościach dojazdu do niego
(drogowskaz, zatoczka). Dla zmo-
toryzowanych otwarto już nowy
parking na ulicy Damrota. Na ze-
wnątrz budynku znajduje się tak-
że tradycyjna czerwona skrzynka
na listy.

Pani Naczelnik za naszym po-
średnictwem prosi klientów o dużą
wrozumiałość przy niedogodno-
ściach obecnej sytuacji oraz
zwrócenie uwagi na informację
umieszczoną na remontowanym
urzędzie przy ulicy Doktora Judy-
ma 2.

Anna Penkala

Dlaczego akurat o rado-
ści; i to w Adwencie, kiedy to
Przykazania Kościelne za-
braniają nam zabawy i naka-
zuja mocno pracować nad
sobą. A jednak!

Ze źródła światła



Adwent, to czas radosnego oczekiwania na przyjście Chrystusa. Bez radości – tej prawdziwej – nasze oczekiwanie nie byłoby w pełni chrześcijańskie.

Patrzac uważnie na nasze życie dostrzegamy, że jest ono podobne do oceanu: są w nim przy-
pływy i odpływy... Bywają dni, kie-
dy wciąż świeci słońce i jesteśmy
zadowoleni, szczęśliwi, radośni.
Nagle wszystko się zmienia – jakby
chmury zakryły blask słońca;
wystarczy błachostka, a zaczynamy
zazdrościć, oskarżać.

Czy możemy znaleźć czas na to,
by być szczęśliwym? Czy zdobę-
dziemy się na to, by życia nie trak-
tować jak drogi szybkiego ruchu
pomiędzy kołyską, a grobem?

Potrzeba nam odwagi, aby ina-
czej żyć! W zachwycie nad życiem.
Nad każdym życiem, także nad tym,
które niesie ze sobą trud.

Pewien mnich pięćdziesiąt dłu-
gich lat szły buty w klasztorze swoi-
mi rękami i radością. Znał na pamięć
wymiar stóp wszystkich mnichów
w okolicy i śpiewał każdego dnia.
Lecz pewnego dnia postanowiono,
że odtąd trzeba będzie za każdą parę
butów zapłacić. Od tej chwili, mu-
siał dokładnie obliczyć koszty ka-
żdego buta i notować wszystkie go-
dziny, które przepracował. Minęła
mu radość i więcej nie śpiewał.

Pewna kobieta była bogata
niczym Krezus, a mimo to chciała
odebrać sobie życie. Miała dom
w Hamburgu, drugi w Paryżu i jesz-
cze jeden w Londynie. Zażyła zbyt
dużą ilość tabletek. Pragnęła skoń-
czyć z życiem pełnym rozterek. Le-
karzom udało się ją uratować. Przez
długie godziny kapłan słuchał
wynurzeń tej nieszczęśliwej, a tak
bogatej kobiety. Na koniec płacząc
powiedziała: „Wyrzekłabym się
wszystkiego, zrezygnowałabym ze
wszystkich moich bogactw, gdybym
doznała odrobiny szczerej przychyl-
ności, prawdziwej przyjaźni...”

Radość rodzi się dokładnie w
tym samym momencie, w którym
przestajemy szukać własnego
szczęścia i podejmujemy próbę
obdarzenia nim innych.

Oddajmy Panu nasze zmęcze-
nie, nasze dolegliwości i te stare tro-
ski, zalegające jak gruby osad na
dnie naszego serca. A potem zdo-
bądźmy się na uśmiech dla drugie-
go człowieka.

Uśmiechnij się do swojej
żony, do swego brata, sąsiada,
kolegi – twój własny uśmiech
przywróci ci zagubioną radość.

ks. Joachim Ottinger

Mięśniak pospolity

Na ulicach naszego miasta coraz częściej spotkać można dobrze zbudowanych, przystojnych chłopaków. To pocieszające, że młodzi ludzie poświęcają swój czas treningom siłowym, dzięki którym mogą rozwijać kondycję fizyczną. Regularne ćwiczenia dają im zdrowie, siłę i świetne samopoczucie. Całkiem niezłe, że jest tych chłopaków coraz więcej, że siłownie stają się modne. Szkoda jednak, że ta porywająca rzeka dla niektórych zbyt gwałtownie zmienia swój bieg.



Bohaterem tego tekstu będzie młody, piękny.

Panie i Panowie: kurtyna w górę!

Przenosimy się do jednej z Kędzierzyńskich dzielnic. Pogorzelec. Listopadowa chłodna noc. Sobota, godzina 23.30.

Do opuszczających właśnie lokal nocny trzech, przystojnych facetów dołączył młody, też przystojny, tyle że miał umoczone trochę wódką oko. Ubrany był raczej przeciętnie, dopiero gdy wyobraźnią zrzućmy z niego ubranko, zobaczymy nieprzeciętne, masywne bary, stożkowe przejście do talii, a poniżej pupki rombowe wyrzuczenie tydek.

Znajomy? Nieznajomy? Rozmawiają.

W tym momencie do Kaskady wchodzi grupka osób, mających prawdopodobnie zamiar pobawić się na dyskotecie. Nasz tytułowy mięśniak wkracza do akcji. Psuje im zabawę krótkim – Słuchaj kolego, wyzywam cię!

– Nie ma sprawy, kiedy? – pyta zaskoczony kolega.

– Teraz.

Pstryk. Będzie druga odsłona.

Opuszczamy lokal i udajemy się na placik z tyłu Kaskady, obok kiosku spożywczego. Kibicujemy więc z tamtymi, co w pogoni za emocją

pognali w zimną noc. Przyłączmy się do kręgu jaki utworzyli i bijmy brawo! Zaczęło się.

Do akcji wkracza mięśniak, o przepraszam, supermięśniak. Uderza, padają pierwsze ciosy. Niezgrabne łapska zatrzymują się na twarzy przeciwnika. O! Czy wszyscy to widzą?! Pomaga sobie nożętami. Wygrywa. Ale to za mało, to jeszcze nie koniec. Nasz waleczny kogucik żąda przeprosin... na kolanach. Upokorzony przeciwnik resztkami sił wali w dziób bohatera. Ten nastroszył pióra i w szaleńczym amoku zaczyna dziobać. Na szczęście kilku gapiów z tłumu chwytają go za bary i odciągają, słownie potwierdzając zwycięstwo. Drugi zawodnik jest już na straconej pozycji, bezradnie chwytając się rękoma za głowę, cedząc soczyste – ja p... rezygnuję z dalszej walki.

Nasz super umięśniony kogucik pełen chwały wraca do lokalu. Kibice rozchodzą się. Zatem i my, Drodzy Czytelnicy opuścimy bohaterów listopadowego przedstawienia, lecz zanim na dobre ich pożegnamy zadam jedno pytanie – Jak sądzicie, co kryło się pod ich maskami?

P.S. Mam prośbę. Jak spotkacie Mięśniaka, przekażcie mu w moim imieniu, że jest jeszcze strasznie głupiutki. **Anna Rogowska**

Cyganeczka

Prawie codziennie przechadzam się po centrum Kędzierzyna. Bardzo często spotykam na swej drodze rumuńskie matki z dziećmi. Zauważyłem, że jedna z nich opanowała rewir przy Domu Towarowym. Deszcz czy śnieg, minus pięć czy plus osiem – pogoda nie odgrywa roli. Ona siedzi, biadoli, prosi, jęczy. Żebrze. Co z tego ma – nie wiem, tego tak naprawdę nie wie nikt oprócz niej. Jaka jest analiza ekonomiczna tego przedsięwzięcia? W każdym razie żyć jako żyje. Spotyka się z różnymi reakcjami, jednocześnie sama różnie reaguje. Niektórzy ofiarowują jej kilkadziesiąt groszy, czy parę złotych; zdecydowana większość przechodzi obojętnie. Rumunka nierzadko spotyka się z głosami krytyki, dezaprobaty czy gróźb, poniekąd słusznymi.

Jednak to na moich oczach pewna kobieta splunęła jej w twarz.

Chciałbym jedynie, abyśmy przechodząc co jakiś czas koło żebrzącej matki z dzieckiem uświadomili sobie, że to przecież też są LUDZIE. Być może mieli mniej szczęścia w życiu, może nie postarali się o nie wystarczająco. Być może jednak nie mają już teraz za bardzo gdzie wrócić, czy co z sobą zrobić. A przecież ich obecne życie nie jest wcale taką znów sielanką. Pamiętajmy o tym i nie reagujmy gniewem bez powodu. Pamiętajmy też o tym, że jeszcze kilkanaście, a nawet kilka lat temu Polacy wyjeżdżali na Zachód i nierzadko kradli, pili, grabili, a nawet żebrali. Podobno bogaty nigdy nie zrozumie biednego. Czy to stwierdzenie tyczy się już Polaków w odniesieniu do innych nacji? **Andrzej Urbanowicz**



Fot. SAS

Pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy usłyszałam o Brzdącu. Na lekcji muzyki zapukano do drzwi. Do klasy weszli dwaj mężczyźni: miły, elegancki brunet oraz roześmiany, długowłosy szatyn. Przedstawili ogólne wiadomości o Brzdącu oraz zachęcali młodzież do włączenia się w akcję. Ta na szeroką skalę przeprowadzona agitacja odniosła zamierzony skutek. Na spotkaniu organizacyjnym w Athe-dzona zebrał się spory tłum młodzieży. Prezes przedstawił program działania oraz główne cele i plany na przyszłość.

Brzdąc, przylepy i starsze rodzeństwo

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Brzdąc działa w K-K od dwóch lat. Głównym celem jest udzielenie pomocy dzieciom mającym trudną sytuację rodzinną i trudności materialne. W naszym mieście od wielu lat istnieje ten problem. Urząd Miasta nie ma dodatkowych funduszy na darmowe posiłki na stołówkach szkolnych lub tanie kolonie. Jednak trudną sytuację brzdąców dostrzegli Tomek Wantuła i Walec, którzy założyli tę organizację. To ludzie, którzy dobrze rozumieją problemy dziecięce. **Za najważniejsze uznano dobro dziecka.** Były pewne kłopoty z otwarciem siedziby, ale ostatecznie taka siedziba istnieje i mieści się na ul. Grunwaldzkiej 22, na II piętrze. Jednak na razie jest ona w remoncie, podczas którego na I piętrze zostanie dobudowana łazienka, kawiarenka i świetlica.

Powstało tzw. „starsze rodzeństwo”, którego zamiarem jest bezpośrednia współpraca z dzieckiem. Członek Brzdąca, któremu został przydzielony młodszy brat lub siostrzyczka jest zobowiązany do regularnych spotkań ze „swym” dzieckiem. Charakter takich spotkań zależy wyłącznie od inicjatywy opiekuna i podopiecznego. Jest wiele możliwości. Można pójść do siedziby i miło spędzić tam czas na zabawie i grach. Do tego celu służy świetlica, w której znajdują się różne zabawki, gry planszowe, puzzle, kolorowanki. W kuchni przygotowywane są posiłki i napoje. Członkowie Brzdąca mają swoje dyżury w siedzibie i w tym czasie opiekują się dziećmi. **Opiekun ze „swym” brzdącem może pójść do kina na ciekawy film lub bajkę.** Bilety są opłacane z funduszu „starszego rodzeństwa”.

Innym pomysłem jest pływania. Oczywiście dbając o rozrywkę nie można zapomnieć o nauce. Obowiązkiem opiekuna jest pomoc dziecku w odrabianiu zadania domowego, w zrozumieniu trudnych tematów lekcyjnych. Po pewnym czasie zostaje nawiązana nić sympatii pomiędzy opiekunem, a podopiecznym. W zeszłym roku szkolnym „starsze rodzeństwo” przeżywało swoje wzloty i upadki. Jedną z najważniejszych przyczyn niepowodzeń były błędy popełnione przez opiekunów, nie mających odpowiedniego przeszkolenia pedagogicznego. W tym roku Wantuła obiecał ten stan rzeczy poprawić i w najbliższej przyszłości mają się odbywać kursy psychologiczne prowadzone przez profesjonalistów.

Drugim bardzo ważnym punktem programu są różne imprezy i zabawy organizowane po to, aby wywołać uśmiech na dziecięcej twarzy. Podczas takich „dyskotek dziecięcych” jest możliwość wyszalenia się na parkiecie. Dzieciaki świetnie się

bawią w towarzystwie starszej od siebie młodzieży. Na szeroką skalę była przeprowadzona impreza na rynku kozielskim, 21 marca z okazji Dnia Wiosny. Na estradzie wystąpiło parę zespołów dziecięcych. Był konkurs na najfajniejsze zwierzątko domowe

ciągłe udowadnianie brzdącom swojej sympatii do nich. Z dzieckiem trzeba odpowiednio postępować, wiedzieć kiedy go skarcić, a kiedy pochwalić. Mój podopieczny jest żywym, wesołym, energicznym chłopakiem. Potrafi poradzić sobie w każdej sytuacji.



oraz przygotowano tor wyścigowy dla małych rowerzystów. Był także happening ekologiczny oraz rozdawanie słodyczy. Nie zapomina się o dzieciach w czasie świąt. Co roku w „Chemiku” na święta Bożego Narodzenia z funduszy Brzdąca dla dzieci są przygotowywane paczki pełne słodyczy. Z okazji Mikołaja brzdące mają darmowy wstęp do kina na bajkę Walta Disneya. **W czasie ferii zimowych i letnich w siedzibie dla dzieci organizowane są kolonie.** Członkowie Brzdąca starają się urozmaicić ten pobyt różnymi zabawami, pójściem na basen, do lasu lub do kina.

Większość brzdąców to nie-samowite „przylepy”. Bardzo szybko nawiązują kontakt z dorosłymi, przytulają się do nich, wskazują na barana, bez przerwy chcą się bawić. Jest to bardzo sympatyczne. Jednak nie wszystkie dzieci są otwarte i ufnie. Część z nich jest nieśmiała, „zamknięta w sobie”, smutna i skryta. Czasem jest to wynikiem trudnej sytuacji rodzinnej, braku miłości rodzicielskiej oraz urazów psychicznych, a czasem dziecko z charakteru jest nieśmiałe. **Dzieci potrzebują dużo miłości, ciepła i czułości.** Chcą być kochane i potrzebne. Bardzo ważne jest

oraz przygotowanie tor wyścigowy dla małych rowerzystów. Był także happening ekologiczny oraz rozdawanie słodyczy. Nie zapomina się o dzieciach w czasie świąt. Co roku w „Chemiku” na święta Bożego Narodzenia z funduszy Brzdąca dla dzieci są przygotowywane paczki pełne słodyczy. Z okazji Mikołaja brzdące mają darmowy wstęp do kina na bajkę Walta Disneya. **W czasie ferii zimowych i letnich w siedzibie dla dzieci organizowane są kolonie.** Członkowie Brzdąca starają się urozmaicić ten pobyt różnymi zabawami, pójściem na basen, do lasu lub do kina.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Brzdąc potrzebuje dwóch elementów, aby się rozwijać: reklamy i pieniędzy. W każdą niedzielę o dziewiątej rano w Radiu Park nadawana jest audycja poświęcona dzieciom i sprawom Brzdąca. Ten program radiowy cieszy się dużą popularnością wśród młodszych słuchaczy. W celach finansowych urządzone są kwesty uliczne. W tym roku Brzdąc otrzymał od zagranicznego sponsora dużą sumę pieniędzy, z czego 150 milionów starych złotych jest przeznaczone na starsze rodzeństwo. Starczy jeszcze pieniędzy na remont siedziby. Sponsor okazał się bardzo hojny. Jeżeli ktoś zechce wesprzeć finansowo działalność Brzdąca to wówczas może wpłacić pieniądze na konto bankowe. Z pewnością każdemu z nas leży na sercu dobro dzieci.

Klub na tacy?

Lenartowice. Małe osiedle z dużymi problemami. Brak chodników, dostatecznego oświetlenia ulic, czy komunikacji autobusowej z „miejscem”. To te największe. Są też te mniejsze, lecz również ważne.

250 rodzin zamieszkujących Lenartowice, to mniej więcej tyle samo dzieci i młodych ludzi. Jak to przeważnie bywa w małych miejscowościach, młodzież nie bardzo ma co zrobić z nadmiarem wolnego czasu. Nie mają innego miejsca na swoje spotkania, tylko parapełniaka piwiarnię. Nie tylko młodzież zastanawia się co począć. Problemem tym łamią sobie głowę i dorośli. Zarząd Osiedla zorganizował zebranie młodzieży, która mogła „oficjalnie” przedstawić swoje propozycje. Przybyła na spotkanie grupa młodzieży nie miała konkretnych zamierzeń. Rada zaś wyszła z pomysłem utworzenia „towarzystwa sportowego”.

Myśli obu stron krążyły wokół budynku byłej szkoły, obecnie magazynu. O pomieszczenia w tej szkole zabiegała młodzież, klub hodowców gołębi i inicjatorzy powstania pensjonatu dla osób starszych i samotnych. Młodzi widzieliby na parterze szkoły salę na dyskotekę, m.in. - barek (bezalkoholowy) i siłownię.

Przewodniczący Rady Osiedla Józef Szymaczek postawił jeden warunek - młodzież musi być zorganizowana. Wszelka działalność w szkole uzależniona jest od powstania „organizacji młodzieżowej”. Za wymyślenie nazwy tej organizacji lub stowarzyszenia Józef Szymaczek „ufundował” nagrodę w wysokości 10 zł.

Ewa Brikner, Tomasz Krasicki: - Jesteśmy młodzi i nie bardzo wierzymy w obietnice starszych i Rady. Wiele młodych ludzi chce mieć miejsce na spotkania, dyskoteki, czy gry. Postaramy się zainteresować tym problemem nie tylko Radę ale i naszych młodszych kolegów. Tylko po co te statuty?

Problem lenartowickiej młodzieży bliski jest również mniejszości niemieckiej.

Gerard Kurtz - przew. koła DFK w Blachowni: - W 1993 r. zebraliśmy młodzież, by utworzyć w Lenartowicach młodzieżowe koło DFK. Wybrano zarząd, przyjęto program i na tym się skończyło. Zginął gdzieś zapal młodych, a my nie będziemy organizować za nich. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców opracowało kosztorysy, sprowadziło sprzęt i gry. Miały one służyć młodzieży, nie tylko niemieckiej. Jest w Lenartowicach młodzież polska, która też jest nasza. Wszystkim im chcemy pomóc, tylko czy oni chcą tej pomocy?

Rada Osiedla nie jest pewna przyszłości budynku szkoły. Przez kilka miesięcy funkcjonowało w tym budynku przedszkole. „Upadło”. Budynek pełni teraz rolę magazynu SP 10 w Blachowni, która od dłuższego czasu jest w rozbudowie. Jeżeli będzie znana przyszłość tego budynku, Rada chętnie odda młodzieży kilka pomieszczeń.

Jak wiadomo na wszystko potrzebne są pieniądze. Minęły bezpowrotnie czasy bezpłatnych świetlic i klubów. Helmut Sosna, członek Zarządu Rady: - W Lenartowicach i okolicy jest kilka firm, które moglibyśmy poprosić o pieniądze na ten cel. Wiele jednak może-

my zdziałać sami. Sprzęt do siłowni i instruktora (darmowego) osobiście załatwię, gdy tylko będzie dla kogo. Za szkołą jest teren, który można wykorzystać na boisko. Trzeba tylko chcieć.

Młodzież marzy o kilku stolikach, kąciku do zaparzania herbaty z wielką palmą w kącie. Tylko po co te regulaminy?

Lenartowice są terenem posługi duszpasterskiej ks. prob. Józefa Stryczka z parafii w Blachowni.

- Nikt nigdy nie rozmawiał ze mną o młodzieży z Lenartowic. Według mnie pomysł zrobienia klubu w szkole, nie wypali. Młodzież i Rady nie będzie stać na utrzymanie budynku szkoły. Jestem w stanie pomóc, przydzielając młodym duże pomieszczenie w piwnicach kościelnych. Musieliby je sobie przystosować do swoich potrzeb. Lecz to nie ja pójść prosić, by ktoś przyszedł ze mną porozmawiać.

Piwnice kościelne doskonale nadają się na klub z barkiem i dyskoteką. Jest niezależne wejście, nikomu by nie przeszkadzała głośniejsza muzyka. Z pomieszczeń kościelnych w piwnicy korzystają karatecy, którzy sami przygotowali sobie wnętrza. Piwnica proponowana przez proboszcza Stryczka wymaga otynkowania i wyposażenia zgodnie z wymaganiami młodzieży.

Na pewno znalazłoby się również miejsce dla młodzieży z innych dzielnic. Wszak nie tylko Lenartowice nie mają miejsca na spotkania młodych.

Pytanie jest jedno: czy szanowna młodzież zechce wreszcie zacząć konkretnie działać w swojej sprawie; czy też ktoś ma za nich to zrobić. Robert Nosol



Karate Styl i szkoły

Pisząc o karate, myślę o sztuce walki polegającej na zadawaniu ciosów odpowiednio przygotowanymi rękami i nogami. Nie będąc ekspertem karate - ograniczę się jedynie do przedstawienia encyklopedycznych informacji.

W karate pojęcie stylu odnosi się do charakterystyki technicznej, natomiast pojęcie szkoły do celów i sposobów ich realizacji. Zazwyczaj przyjmuje się następującą klasyfikację:



A. Style pochodzące z OKINAWY I WYSP JAPONSKICH w tym:

Shotokan - bazuje na doskonałości technicznej. Techniki są krótkie i ostre, szybkie i precyzyjne. Kluczem do poprawności wszystkich technik jest ruch bioder.

Shito-ryu - kładzie nacisk na finezję techniczną jako zasadniczy element skuteczności w walce. Szybkość i wyprzedzenie ma zastosowanie zarówno w ataku i obronie.

Wado-ryu - jest próbą wykorzystania zasad AIKIDO i JU-JITSU. Zejścia z linii ciosu, nieoczekiwane uniki i kontry są podstawowymi elementami tego stylu.

Goju-ryu - twórcy tego stylu uważają, że realna walka jest znacz-

nie trudniejsza niż walka umowna. W walce dąży się do bezpośredniego rozstrzygnięcia przez wymianę ciosów.

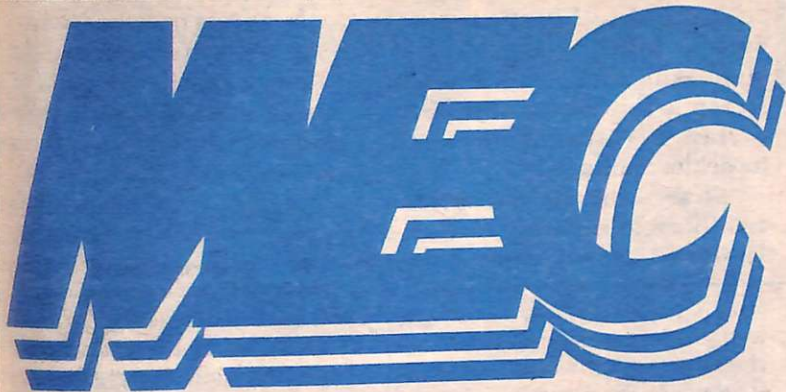
Kyokushinkai - styl stosujący postawy nieco wyższe niż w shotokanie. ręce trzymane w ataku i obronie dosyć wysoko. Duży nacisk kładzie się na odporność w przyjmowaniu ciosów. Sporą uwagę przywiązuje się do siły, wytrzymałości, hartu ducha i odporności na ciosy oraz ból.

B. KARATE KOREAŃSKIE, reprezentowane jest przez najbardziej znane szkoły, do których zalicza się: **Taekwondo, Hwarang-do, Tang-su-do, Hap-ki-do, Kyok-sul**. Style te bazują na finezji i „lotności” technik nożnych, które uważa się za bardziej skuteczne niż techniki rąk. Szczególnie akrobatyczne i dynamiczne kopnięcia są efektowne, choć zdania na temat ich skuteczności są podzielone.

W Indonezji i na Malajach istnieje nieprzebrana wręcz ilość stylów „sztuki pięści”. Do najbardziej znanych (z tego obszaru) zalicza się: - Pentjak-silat (Indonezja), Kontak (Jawa), Sjatung (Dżakarta), Bersilat (Malaje).

W Tajlandii i na Filipinach odbywają się regularne turnieje i walki tzw. „boks tajski”. Boks tajski jak i jego siostrzana odmiana „MUA-THAI” są bardzo agresywne i nie mają nic wspólnego z duchem karate. Ostatnimi laty, odmiany te zyskały dużą popularność na Zachodzie Europy jak i też u naszych południowych sąsiadów.

W kolejnym odcinku - „boks chiński”. Józef Szargut



Zakład Produkcyjno-Usługowy

MEC

Sp. z o.o.

w Kędzierzynie-Koźlu
zatrudni na budowach
w Niemczech:

- murarzy,
- izolatorów (CO, CW, WZ),
- cieśli,
- płytkarzy,
- zbrojarzy,
- monterów izolacji termicznej-warsztatowcy i monterzy.

Oferujemy wysokie wynagrodzenie - po zjeździe do kraju zapewniamy stałą pracę w firmie. Wymagane obywatelstwo lub paszport niemiecki.

Kontakt pod tel. 832-626, 818-132, 818-130 lub osobiście w siedzibie ZPU MEC, adres: ul. Nałkowskiej 4, 47-225 Kędzierzyn-Koźle lub w Filii MEC GmbH Ernst Reuter Str. 25a 33104 PADERBORN, tel. 0049-52-531637

SHARP

KSEROKOPIARKI



Promocja !!!

Kserokopiarka
SF-2116
6.499,- zł
plus telewizor
GRATIS!



AREX

AGENCJA HANDLOWA

SALON TECHNIKI BIUROWEJ
telefony komputery kopiarki

47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Świerczewskiego 4
tel./fax: (077) 83 47 05, 81 85 83 w godz. 900-1800

VOBIS
MICROCOMPUTER



komputery
drukarki
akcesoria
monitory
DO KAŻDEGO ZESTAWU
10 DYSKIETEK - GRATIS!



**HEWLETT®
PACKARD**

DRUKARKI
laserowe
i atramentowe

HP DeskJet 690C -1.250,-zł
HP DeskJet 820Cxi-1.520,-zł
HP DeskJet 870Cxi-1.820,-zł

SERWIS
gwarancyjny i pogwarancyjny
SPRZEDAŻ RATALNA

Magazyn kauczuku puszczony z dymem

P O Ż O G A

Kiedy w ubiegłym tygodniu pisaliśmy w JNG, na pierwszej stronie, o doskonałej współpracy Urzędu Celnego i firmy IXO, najtajniejsze zakamarki umysłu nie podsunęły nam myśli, że wkrótce z tym miejscem spotkamy się ponownie, ale tym razem w dramatycznych okolicznościach. I to za sprawą wydarzenia jakiego mieszkańcy K- K dotąd nie przeżywali. Przyznam się szczerze, że kiedy otrzymałam rano informacje o dużym pożarze na ul. Towarowej, w pierwszym momencie pomyślałam, nasłuchując strażackich syren, że są to ćwiczenia. Gęsta smuga dymu unosząca się nad Kędzierzynom w kierunku północno-wschodnim, widoczna z odległości kilku kilometrów, była niestety rzeczywistością. Wątpliwości mieszkańców, czy jest to jakaś chmura deszczowa, zostały rozwiane przez informacje podawane w Radiu Park i Radiu Opole - palił się jeden z magazynów kauczuku syntetycznego należący do IXO SAO „Kauczuk”.

Pożar rozpoczął się nagle, około godz. 5.00. Przybyły jednos-

tki straży pożarnej rozpoczęły walkę z żywiołem. **Najważniejsze było, aby ogień nie przedostał się na sąsiednie hale.** Wybudowana zaledwie dwa lata temu hala o powierzchni 3.200 m kw. była już spisana na straty. **Wewnątrz znajdowało się 757 ton kauczuku syntetycznego** sprowadzonego z Rosji. Nawet najbardziej intensywnie prowadzona akcja nie byłaby w stanie ugasić, w krótkim czasie, topiącego się sztucznego tworzywa.

Jednak **mimo niedostatków wody i braku specjalistycznego sprzętu, sytuację opanowano ostatecznie ok. 2.00 w piątek**, choć jedna z osób biorących udział w akcji, powiedziała, że „można przez dwa dni lać wodę, a to będzie się dalej paliło”. Kilka-naście jednostek państwowej, zakładowej i ochotniczej straży pożarnej nieustannie, przez dwadzieścia godzin było na miejscu zdarzenia.

By dostać się do wnętrza płonącej hali należało wyburzyć boczne ściany. Wielka stalowa konstrukcja runęła. Dwóch strażaków doznało obrażeń.



W firmie IXO powołano sztab antykrzysowy, w którego posiedzeniu uczestniczył wiceprezydent **Antoni Bajer**. Na miejscu tragedii był także prezydent **Mirosław Borzym** oraz inne osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo w mieście. W Urzędzie Miasta urywały się telefony od zaniepokojonych mieszkańców Śródmieścia i Pogorzela. Jak to się udało mówić, **szczęściem w nieszczęściu, była sprzyjająca strażakom pogoda** - słoneczne, bezchmurne niebo i odpowiedni wiatr, kierujący smugę dymu w najmniej zamieszkałe okolice.

Przy najgorszych warunkach atmosferycznych konieczna byłaby najprawdopodobniej ewakuacja ludności z tych osiedli. Jedynie w znajdującej się w najbliż-

szym sąsiedztwie spółdzielni „Promień” postanowiono zwolnić wszystkich pracowników do domu. Niektóre osoby cierpiały na nudności i wymioty.

Po mieście kursowały stacje monitoringowe badające cały czas stężenie zanieczyszczeń, odnotowując kilkukrotnie ich zwiększenie w atmosferze.

- Każdy dym z palącego się tworzywa sztucznego zawiera toksyczne gazy, istnieją „tablicę Mendelejewa”, lecz związki te mogą być szkodliwe po dłuższym działaniu (kilka lat) i w większych stężeniach, informował **Stanisław Serafin**, Wojewódzki Inspektor Sanitarny.

Straty wstępnie oszacowano na kilka mln. dolarów. Na szczęście firma IXO SAO „Kauczuk” jest

ubezpieczona od pożaru. IXO jest jedynym dostawcą kauczuku na całą Europę Zachodnią, działającym na tak dużą skalę.

Eksperci z Laboratorium Kryminalistyki Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach i Opolu ustalając wstępną przyczynę pożaru wykluczyli zdecydowanie wcześniejszą tezę o zwarcu instalacji elektrycznej. Wśród zgłoszonych znaleziono nieuszkodzoną rozdzielnię, która wskazywała, że cała instalacja wyłączyła się samoczynnie z chwilą wystąpienia ognia. **Pozostała więc druga ewentualność - celowe podpalenie magazynu.** Wszczęto dochodzenie.

Aneta Ciompa
Fotoreportaż:
A. Szopiński - Wista

Oszczędne lanie

Wodą na kauczuk, proszek marzeniem?

Jechałem ze Sławięcic, aby zobaczyć akcję gaśniczą magazynów IXO. W momencie gdy autobus dojeżdżał do centrum, olbrzymia granatowo-czarna chmura dała się zauważyć za płynnością. Na ten widok starszy pan, stojący obok mnie, powiedział, że zbliżają się duże opady śniegu i poznaje to po kolorze chmury. Przy ulicy Wojska Polskiego ten sam pan stwierdził podniesionym głosem, że palą się „Azoty” i że właśnie zbliża się chmura toksycznego dymu. Ludzie dopiero w tej chwili spojrzeli w niebo. Usłyszałem szepty, z czasem coraz głośniejsze. Atmosfera się zagęszczała. Ludzie spanikowali. Po dojechaniu pod dworzec PKP, w autobusie pozostało zaledwie kilku pasażerów.

Idąc wzdłuż ulicy Towarowej, w stronę pożaru, zauważyłem dwie duże pompy tłoczące wodę ze zbiorników przeciwpożarowych i linię (o średnicy 110 mm), zasilającą z hydrantu. Tam i z powrotem z szaloną szybkością przejeżdżały samochody strażackie. Niektórzy kierowcy

musieli być bardzo podnieceni, bo zapominali włączyć sygnały alarmowe. Widzę pierwszych strażaków. Stoją na dachu budynku, który sąsiaduje z palącym się magazynem. Następni strażacy polewają palący się kauczuk, wodą z przenośnego działka wodno-pianowego. W tym samym czasie ogromny, żółty buldożer próbuje szybko rozgrzebać płonący kauczuk. Wszędzie dookoła pełno gapiów, którzy stoją lub kręcą się tam i z powrotem. Z niewiadomych powodów policja i straż miejska zawraca i odgania tylko niektórych.

Dalej stoją cysterny kolejowe z wodą. Teraz czuję pierwsze podmuchy gorącego powietrza. Idę dalej w stronę biura, przechodzę przez bramę zakładu. Na placu kilka samochodów strażackich, linie zasilające oraz samochody dowództwa straży. Z tej strony dym jest bardziej czarny i gęsty. Na sąsiednim magazynie stoi sześciu strażaków w białych hełmach. Opierając się o barierki przyglądają się pożarowi. Na dole panuje zamieszanie. Jeżdżą sa-

mochody bojowe, ludzie stoją, rozmawiają, gestykulując przy tym.

Strażacy ochotnicy w niekompletnych umundurowaniach, bez hełmów, stoją i palą papierosy, śmiejąc się i żartując. Przykre to, ale wyglądają jak obszarpani. Ciężkie wozy jeżdżą po węzłach, zawracają, cofają... Inne jeszcze czekają na swoją kolej do tłoczenia wody. Kauczuk pali się pomarańczowym płomieniem, głośno przy tym sycząc. Czarny dym wydobywa się spod zwału ogromnych, pożółkłych od żaru blach, które były kiedyś dachem magazynu.

Czołg - spychacz z napisem „straż pożarna” odciąga z przeraźliwym hukiem żelastwa i blachy. Przeraźliwie zgrzytający czołg jest obiektem zainteresowania strażaków, gapiów oraz samego dowództwa straży. Strażacy z dachu

próbują polewać palący się kauczuk wodą. Ogromna chmura dymu co chwilę uniemożliwia działanie. Zastanawiam się dlaczego nie mają masek oraz aparatów powietrznych. Próbuje zagadywać pracownika Ochrony Urzędu Celnego, sąsiadującego z IXO. Mówi, że pożar zauważyli pracownicy nocnej zmiany, około godziny piątej rano. Pali się prawie 800 ton kauczuku. Niektórzy strażacy gapią się na palący kauczuk. Stojący między młotem a magazynem samochód, polewa z działka wodę. Pożar na chwilę przygasa, kłębią się chmury pary, lecz znowu ogień wybucha ze zdwojoną siłą.

Z działek samochodowych i przenośnych leje się woda, ale widać bardzo mało piany. Czyżby Państwowa Straż Pożarna oszczędzała na środku pianotwórczym, czy tylko występują u nich braki? Strażak

z BLACHOWNI tłumaczy, że pożar dałoby się ugasić proszkiem, lecz taka operacja byłaby bardzo kosztowna.

Robotnicy z IXO bardzo nieufni i niechętni do rozmowy. Prawdopodobnie mają już dosyć wszystkich dziennikarzy. Bliżej biura stoją elegancko ubrani panowie. To prawdopodobnie dyrekcja obu firm. Słyszę jak rozmawiają o Radiu Park, iż podaje nieprawdopodobne bzdury, że pali się pusty magazyn, później podają 800 tysięcy ton kauczuku w trzech magazynach. Z zakładu i okolicy ewakuowano wszystkich ludzi.

Na dachu obok palącego się magazynu czterem strażakom trzymającym wąż, odrywa się prądowica i przelatuje kilka metrów koziółkując w powietrzu. Strażacy rozbiegają się na boki, kiedy wąż zaczyna się niesamowicie wibrować pod ciśnieniem wody. Stojący na dole kierowca autocysterny próbuje bezskutecznie uruchomić motopompę. Czołg wjeżdża do palącego się magazynu i spycha blachy oraz kauczuk. Widać pierwsze rezultaty gaszenia. Strażacy w maskach przeciwgazowych, które dopiero teraz ubrali, polewają z węży stosy blachy i palącego się kauczuku. Posuwają się kilka metrów w głąb magazynu.

Jest już po godzinie czternastej, mam dosyć smrodu spalonej gumy. W autobusie widzę, że olbrzymia czarna chmura powoli przesuwa się w stronę Miejsca Kłódnickiego, a ludzie patrzą na nią z przestrachem.

Strażak



